Nr. 108 | Piątek, 13 maja 1932 | Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·60 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

„Dzień Gdańska“ w Genewie.

Miała Rada Ligi Narodów swój „dzień gdański“. Zrodziła go z jednej strony manja wielkości, na jaką cierpi stale Wolne Miasto a która nakazuje mu wyszukiwać corazto nowe preteksty pod któremi może figurować na genewskim terenie, — z drugiej zaś strony fakt, że to miasto stara się wszelkiemi sposobami utrudnić, względnie uniemożliwić warunki normalnego współżycia z Polską, wiodąc z nią ustawicznie pieniacze procesy czyto w Hadze, czy w Genewie przy byle jakiej okazji a często i bez żadnej okazji.

Wielkich sukcesów dzień onegdajszy Gdańskowi nie przyniósł. I tak sprawy celne wskutek żądania polskiego Ministra Spraw Zagranicznych zostały odroczone do następnego tygodnia. Szturm o władzę zwierzchnią nad kolejami gdańskiemi został rozstrzygnięty przez Radę Ligi Narodów w sensie pozytywnym dla Polski. Dalsze żądanie Gdańska, aby w Gdańsku utworzoną została pełnoprawna dyrekcja kolejowa wyłącznie dla obszaru Wolnego Miasta, zostało odrzucone a natomiast co do organizacji i kompetencji stworzyć się mającego w Gdańsku organizmu kolejowego dano zupełnie wolną rękę Rządowi polskiemu.

Wprawdzie decyzja w sprawie używania przez Polskę portu gdańskiego nie pokrywa się z tezą polską, ale mimoto dano Gdańskowi do zrozumienia,że o tem, by portowi gdańskiemu miano przyznać sytuację monopolistyczną z krzywdą dla Gdyni, mowy być nie może. Pan Minister Zaleski zastrzegł się przy tej sposobności kategorycznie, że używanie portu gdańskiego nie było w Traktacie Wersalskim pomyślane bynajmniej jako obowiązek Polski, ale wyłącznie tylko jako jej uprawnienie. Wybić sobie przeto muszą z głowy gdańscy zaślepieńcy, jakoby Polskę utworzono dla Gdańska a nie Gdańsk dla Polski.

Sprawy gdańskie wrócą w dniach najbliższych z powrotem na konferencyjny stół Rady. Będzie przy tej sposobności najwyższa pora całą tę rzecz załatwić w sposób zasadniczy. Gdańsk na plan pierwszy wysuwa drobne, przeważnie urojone pretensje, gdy tym czasem Polsce a w ślad zatem i zainteresowanej w utrzymaniu pokoju Europie, idzie o rzeczy stokroć ważniejsze. Idzie o to, by Gdańsk nie stał się beczką prochu, gotową wybuchnąć w chwili najmniej stosownej i wzniecić pożar rozmiarów, nie dających się przewidzieć.

Wobec świata pragnie Gdańsk uchodzić za upośledzony, bojkotowany przez Polskę, szykanowany, krzywdzony, ginący w nędzy, doprowadzany do ruiny.

Ale mimoto w tem rzekomo biednem, nędznem mieście po ulicach maszerują butne oddziały bojówek a na przedmieściach leje się krew tych obywateli, którzy nie podobają się przewódcom bojówek hitlerowskich. Za miejsce weekendu upatrzyli sobie Gdańsk niemieccy zwolennicy krwawego odwetu a między nimi członkowie byłej rodziny cesarskiej. Biedny Gdańsk „prześladowany“ przez Polskę, urządza niemal codzień manifestacje, demonstracje i zebrania polityczne o nastrojach wybitnie wojowniczych i wybitnie antypolskich.

Ten to skromny i pokorny w Genewie Gdańsk, tulący się pod opiekuńcze skrzydła Ligi Narodów zdobył się pozatem w ubiegłym tygodniu na prowokację w stosunku do Polski, która może śmiało przejść do historji intrygi dyplomatycznej. Czy jej koncepcja zrodziła się w samym Gdańsku, czy też w Berlinie, to w końcu rzecz obojętna. Gdańsk bądź co bądź odegrał tu rolę głównego aktora tej wielkiej akcji, którą Niemcy uprawiają konsekwentnie i wytrwale. Niemcy, marzący o odwecie i przygotowujący odwet puszczają w świat bombę „o nieudanym zamachu polskim na Gdańsk“. Cel jasny. Szło o to, aby przygotować opinję świata na ewentualny napad Niemiec na terytorjum Polski, wywołując w niej wrażenie, że na granicy polsko - niemieckiej trwa stan niepokoju i to wynikający jedynie z zaborczości polskiej.

Te tendencje odwetu, tendencje, kryjące w sobie zarodek katastrofy groźnej dla całego świata, muszą być temuż światu z całą wyrazistością odsłonięte. Świat musi się dowiedzieć, jakie są ukryte cele propagandowe akcji niemieckiej. Dowiedzieć się o realnem, istotnem niebezpieczeństwie, grożącem pokojowi europejskiemu ze strony Niemiec i ze strony Gdańska. Może właśnie na to znajdzie się czas i sposobność chociażby już na obecnej sesji Rady Ligi.

Polska jest filarem pokoju na Wschodzie; zajmuje ona wobec Gdańska specjalne stanowisko i ma prawo domagać się, aby tenże Gdańsk nie stał się ośrodkiem hitlerowskich oddziałów zbrojnych oraz ich bramą wypadową na Polskę i na Europę. Gdańsk — jak to słusznie napisano niedawno — jest podobny do dziecka, które bawi się zapałkami na skrzyni z benzyną. Trzeźwo rozumujący przedstawiciele naprawdę pokojowo usposobionych narodów winni z daleko większym, niż dotychczas krytycyzmem patrzeć na niewczesne poczynania złośliwego karzełka a przedewszystkiem odebrać mu zapałki.

———

Z ostatniej chwili.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 maja. Wczoraj wieczorem Marszałek Piłsudski w towarzystwie płk. dr. Woyczyńskiego i kpt. Lepeckiego przybył do Wilna. Na dworcu oczekiwali przybycia P. Marszałka wojewoda wileński Beczkowicz i grono wyższych oficerów. P. Marszałek zamieszkał w pałacu reprezentacyjnym. W drodze z Warszawy do Wilna w Białymstoku P. Marszałek przyjął wojewodę białostockiego Kościałkowskiego.

———o———

Prochy Szopena będą sprowadzone do kraju.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 maja. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego „Dni Szopenowskich“ pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego. Omawiano sprawę sprowadzenia prochów Szopena z Francji do kraju. Uchwalono poczynić w tym celu wstępne przygotowania, a przedewszystkiem zwrócić do mieszkającej w Warszawie wnuczki Szopena, Marji Ciechońskiej w celu uzyskania legitymacji prawnej do rewindykacji prochów Szopena. Nie ustalono jeszcze gdzie spoczną w Polsce prochy wielkiego artysty: w Żelazowej Woli, Warszawie, czy na Wawelu.

———o———

Gorgułow zamierzał dokonać zamachu na Hindenburga, Masaryka i ambasadora sow. w Paryżu.

Warszawa, 12 maja. (PAT.) Z Paryża donoszą: Wczoraj odbyło się przesłuchanie Gorgułowa, który opowiadał o swoich studjach i o zajęciu w czasie wojny. Gorgułow zaznaczył, że w czasie rewolucji należał do organizacji kozackiej antybolszewickiej, poczem był członkiem białej armji na Kaukazie aż do roku 1919. Z kolei udał się do Rostowa, gdzie prowadził studja medyczne, a następnie do Mińska, gdzie przyłączył się do organizacji Sawinkowa. Jednocześnie utworzyl narodową unję republikańską. W roku 1921, poszukiwany przez Czekę, udał się do Pragi. Gorgułow zaprzeczył, jakoby w latach od roku 1921 do 1931 udawał się do Rosji i oświadczył, iż zamierzał dokonać kolejnych zamachów na Hindenburga, Masaryka oraz ambasadora sowieckiego w Paryżu. W końcu Gorgułow stwierdził, iż od roku 1925 zerwał wszelkie stosunki z krajem rodzinnym.

———o———

Pogrzeb prezydenta Doumera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 maja. Dziś, w dniu pogrzebu prez. Doumera, od samego rana wszystkie większe magazyny i budynki publiczne są zamknięte. Flagi opuszczone są do polowy masztów. Na ulicach, któremi przeciągać będzie kondukt żałobny gromadzą się tłumy publiczności. Oddziały wojskowe tworzą szpalery.

Warszawa, 12 maja. Radjostacja warszawska nadaje dziś o godzinie 20-ej półgodzinną audycję w związku z pogrzebem prezydenta republiki francuskiej Doumera. Program przewiduje wykonanie hymnów narodowych francuskiego i polskiego, część koncertową oraz przemówienie wicepremjera Zawadzkiego.

Warszawa, 12 maja. Na znak żałoby po zgonie prez. Republiki francuskiej Doumera P. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki postanowił nie wziąć udziału w wielkim koncercie Hubermana, który się odbędzie w operze 13 bm. na rzecz Komitetu Pomocy bezrobotnym.

Warszawa, 12 maja. Dziś o godz. 11-tej rano w katedrze św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. prez. Doumera. Na nabożeństwie obecny był P. Prezydent Rzplitej, premjer Prystor z członkami Rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, ambasador francuski Laroche, członkowie korpusu dyplomatycznego, wyżsi wojskowi itd.

We Lwowie odbyło się dziś o godz. 10-tej przedpołudniem w Bazylice Archikatedralnej nabożeństwo żałobne za spokój duszy prez. Doumera. W żałobnej uroczystości wzięli udział wojewoda dr. Rożniecki, inspektor armji gen. Rómmel, dowódca O. K. gen. Popowicz, konsul francuski Chasland, wiceprezydent Irzyk, przedstawiciele władz i urzędów, konsulowie państw obcych, członkowie kolonji francuskiej i liczne rzesze publiczności.

Przed konferencją w Lozannie.

Londyn, 12 maja. (PAT.) Dzienniki londyńskie donoszą, że wszystkie wielkie mocarstwa, uczestniczące w planie Younga, odpowiedziały przychylnie na propozycję Wielkiej Brytanji co do programu konferencji w Lozannie. Konferencja odbędzie się w trzech fazach: 1) faza reparacji niemieckich, 2) reparacje państw mniejszych, a mianowicie Węgier, Bułgarji i pokrewne długi innych państw, 3) sprawy ogólno-waltowe, poziom cen i taryfy celnej. Istnieje pewna nadzieja, że w trzeciej fazie konferencji Ameryka będzie reprezentowana przez nieoficjalnego obserwatora.

Katastrofa na morzu.

Porto, 12 maja. (PAT.). Transportowiec niemiecki „Gauss“ rozbił się o skały. Uważany on jest za stracony. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona z powodu burzy. Brak jest 10 ludzi załogi. Zdołano uratować dwóch pasażerów i czterech marynarzy. Kapitan i 5 ludzi załogi odmawiają opuszczenia pokładu.

Wybór Alberta Lebrun
w świetle prasy paryskiej.

Paryż, 11 maja. (PAT). Prasa francuska omawia obszernie wybór prezydenta Lebrun'a.

„Le Petit Journal" stwierdza, że kongres w Wersalu zamienił się w wspaniałą manifestację narodową i działał w atmosferze smutku, wywołanej tragicznym zgonem prezydenta Doumera.

„Le Journal" oświadcza, że zwolna zakorzeniła się wśród senatorów myśl, iż każdy przewodniczący senatu jest jednocześnie kandydatem na prezydenta republiki. Do tych motywów przyłączyły się również argumenty wyższej natury. Przedewszystkiem zaznaczyła się wyraźna dążność do zrealizowania po zgonie Doumera unji na jaknajszerszych podstawach. Miało to być dowodem, że nazajutrz po kampanji wyborczej społeczeństwo francuskie zdolne jest zapomnieć o wszelkich niezgodach i zjednoczyć się w obliczu poważnych zagadnień politycznych.

Zdaniem „L'Ordre" należy przyjąć wybór Lebruna na prezydenta jako pomyślną wróżbę. Senat oddał krajowi usługę i będzie miał okazję oddać mu jeszcze więcej wyraźnych usług w dniach, które niebawem nastąpią. Dodaje tem samem otuchy w chwili, kiedy Tardieu skazany jest nie na rządzenie, lecz „na załatwianie spraw bieżących".

„La Volonté" podkreśla, że gdyby naprzekór Konstytucji, lecz zgodnie z logiką skład Zgromadzenia Narodowego odpowiadał duchowi, jaki znalazł wyraz w ostatnich wyborach do Izby Deputowanych, wybrałby on niewątpliwie innego prezydenta niż to uczynił wczoraj.

„L'Oeuvre", zgadzając się w zasadzie na wybór Lebruna, wyraża niezadowolenie z wyboru prezydenta republiki przez ustępującą Izbę. Dziennik uważa, że ludzie, których kraj odsunął od funkcyj państwowych, nie mogą dokonać wyboru w myśl życzeń narodu. „Nie mówimy tego — zastrzega się pismo — przez osobistą animozję względem prezydenta Lebruna, którego wszyscy otaczają wielkim szacunkiem i któremu nikt nie przypisuje zamiarów dyktatorskich. Lebrun nie ma prawdopodobnie nic z Mac-Mahona i Milleranda, pomimo wszystko jednak nie wyraża on uczuć ogółu wyborców Francji".

„La Gauche" wskazuje jak syn i wnuk chłopów z marchji wschodniej Francji potrafił zdobyć wytrwałą i uporczywą pracą pierwsze miejsce w wyższych uczelniach, a powoli z biegiem lat zająć najwyższe stanowisko w republice. Lebrun ma obecnie w swej pieczy Francję, której spokoju nie potafią zakłócić gwałty socjalistyczne. Jest on prezydentem koncentracji republikańskiej.

„La Victoire" zauważa, że nie od rzeczy będzie, ażeby robotnicy i chłopi francuscy, którym radykali starają się zaszczepić zawiść względem osób stojących poza nimi, a socjaliści głoszą walkę klasową, stwierdzili na podstawie sławnych przykładów, że Francja jest krajem demokratycznym, w którym synowie ludu, mający cośkolwiek w głowie, mogą objąć najbardziej zaszczytne stanowiska państwowe.

Zdaniem organu socjalistycznego „Le Populaire" nie ulega wątpliwości, że radykali senatu, wypowiadając się na korzyść Lebruna, przechylili się tem samem na stronę koncentracji i to koncentracji na bardzo szerokich podstawach. Jest to jeden z powodów, dla których socjalistyczna grupa parlamentarna odmówiła wzięcia w niej udziału. Socjaliści nie chcą koncentracji i nie mogą się zgodzić, ażeby zaraz po jej zamknięciu cała kampanja wyborcza poszła w niepamięć, ażeby wypowiedziana przez naród wola nie brana była w rachubę. Socjaliści głosowali przeciwko Lebrunowi, jako symbolowi unji narodowej, potępionej przez ostatnie głosowanie narodu francuskiego. Socjaliści nie zgodzą się na żadne zmieszanie ich z Flandinem, Lavalem, ani też z „wierną większością", przeciwko której wypowiedział się kraj. Stanowisko socjalistów jest pod tym względem jasne i wyraźne.

Owen Young kandydatem na prezydenta St. Zjedn.

Nowy Jork, 11 maja. (PAT.). Według dziennika „New York Times", na stanowisko prezydenta stronnictwo demokratyczne wysunie kandydaturę Owena Younga, autora planu Younga, o ile jak przypuszczają Roosevelt nie uzyska potrzebnej większości głosów na konwencie w Chicago. Uważają tu, że Owen Young jest najbardziej odpowiednim człowiekiem, zdolnym do opanowania trudnej sytuacji w kraju.

Z pobytu Kombatantów włoskich w Warszawie.

Warszawa, 11 maja. (PAT.). W drugim dniu pobytu delegacji związku włoskich ochotników wojennych, goście włoscy zwiedzili pałace łazienkowski i wilanowski. O godz. 13-tej odbyła się podniosła uroczystość złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Na placu Józefa Piłsudskiego naprzeciw pomnika ks. Józefa Poniatowskiego ustawiła się kompanja honorowa 21 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, po drugiej zaś stronie pomnika poczty sztandarowe Związku Legjonistów i organizacyj byłych wojskowych, wchodzących w skład Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, oraz Związku Faszystów. Drogę, wiodącą od Hotelu Europejskiego do grobu Nieznanego Żołnierza zajęły szpalery dwóch kompanji 21 pp. Chodniki zaległy tłumy publiczności.

W chwili, gdy delegaci włoscy z posłem Coselschim na czele udali się z Hotelu Europejskiego na plac, warta garnizonowa przed komendą miasta sprezentowała broń. Członkowie delegacji w towarzystwie przedstawicieli Związku Legjonistów z prezesem Sławkiem i innymi przeszli wzdłuż szpalerów wojska, kierując się ku pomnikowi ks. Józefa. Dowódca bataljonu 21 pp. złożył raport szefowi delegacji włoskiej Coselschiemu. W tej chwili orkiestra odegrała hymn narodowy włoski, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Członkowie delegacji przeszli następnie przed frontem kompanji honorowej, udając się przed grób Nieznanego Żołnierza, na którym gen. Coselschi złożył wieniec z czerwonych i białych róż, przepasanych wstęgą o barwach narodowych włoskich. W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymn narodowy polski.



Zdjęcie przedstawia delegację Związku Narodowego Włoskich Ochotników Wojennych, składającą wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Przyjęcie u Premjera Prystora.

Warszawa, 11 maja. (PAT.). Członkowie delegacji kombatantów włoskich przyjęci byli dziś o godz. 18-tej przez prezesa Rady Ministrów Prystora. Delegacji towarzyszył ambasador włoski hr. Vanutelli-Rey, oraz przedstawiciele Związku Legjonistów z prezesem Sławkiem na czele. W imieniu delegacji przemówił poseł Coselschi, podkreślając, że organizacja ochotników włoskich jest dumna, iż może zaofiarować Rządowi polskiemu jedną z najcenniejszych reprodukcyj eposu narodów: poemat Wergiljusza. Ofiarowawszy ten dar, pos. Coselschi wręczył premjerowi zaofiarowane przez ministerstwo korporacyj 2 tomy, zawierające podstawy organizacji korporacyjnej państwa i nowego stosunku obywatela do państwa. Z kolei prezes sekcji medjolańskiej związku ochotników wojennych, kpt. Baglia wręczył premjerowi pięknie wykonany srebrny talerz z herbami Medjolanu i rodziny Sforzów, z prośbą, aby przeznaczony został do zbiorów na Zamku wawelskim, gdzie widnieją herby Sforzów na murach zamczyska. P. premjer Prystor podziękował serdecznie za te cenne dary i złożył na ręce kombatantów włoskich życzenia dla ziemi italskiej i jej narodu.



Delegacja Włoskiego Związku Narodowego Ochotników Wojennych przyjęta była na Zamku na audjencji przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej. W czasie audjencji obecni byli: ambasador włoski, gen. Galica, prezes Zarządu głównego Związku Legjonistów poseł Sławek, szef protokółu dyplomatycznego Romer i t. d. Po audjencji, P. Prezydent podejmował członków delegacji herbatką.

Pogrzeb Alberta Thomasa.

Paryż, 11 maja. (PAT.). Dziś odbył się pogrzeb dyrektora Międzynar. Biura Pracy Alberta Thomasa. Przez całe popołudnie tłumy defilowały przed katafalkiem, ustawionym w merostwie, gdzie spoczywały zwłoki zmarłego. Trumna tonęła w powodzi wieńców. Przed wyprowadzeniem zwłok na cmentarz wygłosił przemówienie min. Laval. w pogrzebie wzięło udział wiele wybitnych osobistości, m. in. min. Zaleski.

Raport policyjny o malwersacjach Kreugera.

Sztokholm. 11 maja. (PAT.) Pierwszy raport policji kryminalnej sprawy Kreugera został dziś ogłoszony w gazetach. Raport ten jest bardzo długi i wyjaśnia metody, których Kreuger używał w niezmiernie skomplikowanym koncernie, jaki rozbudował w ostatnich latach.

Najważniejsze momenty tego raportu są następujące: Kiedy rewizor amerykański Berning przyjechał do Sztokholmu celem zrewidowania „International Match", Kreuger pokazywał mu fałszywe włoskie weksle, tłumacząc, że Włosi dostali dużą pożyczkę od koncernu Kreuger-Toll. Pozatem Kreuger wymagał od swoich urzędników największej tajemnicy i dyskrecji. Dyrektor Lindencrona, który był rewizorem w koncernie Kreuger i Toll, chciał w roku 1927 przejrzeć kasę Towarzystwa. Na zezwolenie dokonania rewizji musiał czekać dwa miesiące, poczem dano mu do zrozumienia, iż takie rewizje tylko szkodzą interesom koncernu. Naturalnie, iż rewizja, zresztą bardzo powierzchowna, dyrektora Lindencrony, była ostatnią.

8-miu marynarzy skazanych na śmierć.

Lima, 12 maja. (PAT.) 8 marynarzy, których uznano winnymi udziału w buncie, jaki wybuchł 8 maja br., skazanych zostało na śmierć. Wyrok wykonano niezwłocznie.

Kanclerz Brüning o reparacjach i rozbrojeniu.

Wielka mowa na posiedzeniu Reichstagu.

Berlin, 11 maja. (PAT). Reichstag kontynuował dziś dyskusję polityczną. Po przemówieniach kilku posłów wszedł na trybunę, wśród powszechnego napięcia, kanclerz Rzeszy Brüning. Rozpoczynając swe przemówienie od zaznaczenia, że ograniczy się tylko do 2 spraw: konferencji rozbrojeniowej i zagadnienia reparacyj, kanclerz oświadczył, że inne sprawy, w tem sprawę Kłajpedy, Gdańska i federacji naddunajskiej, pozostawi do jutrzejszego poufnego zebrania Komisji spraw zagranicznych Reichstagu. Kanclerz na wstępie stwierdza, że w okresie od lutego do ostatnich tygodni w obradach rozbrojeniowych osiągnięto pewne postępy. Wola rozbrojenia w Komisji przygotowawczej rozbrojeniowej wyraźnie się zarysowała. Wymiana poglądów z przedstawicielami mocarstw w Genewie utrzymała kanclerza w przekonaniu, że teza niemiecka znajduje coraz większe zrozumienie zagranicą, aczkolwiek dotychczas utrzymuje się w pewnych delegacjach pogląd, który w najbliższym czasie spowodować musi wielkie tarcia i dyskusję na konferencji. Niemcy spokojnie oczekują tych rozpraw, wierząc w słuszność swych żądań. Rozbrojenie Niemiec, oraz towarzyszący mu niemal zupełny zanik woli do rozbrojenia ogólnego, doprowadza do nerwowego stanu. Europa jest dziś mimo rozbrojenia Niemiec i ich sprzymierzeńców, najbardziej uzbrojonym kontynentem. Stan taki dalej istnieć nie może. Żądamy — mówił Brüning — powszechnego rozbrojenia i przywrócenia równouprawnienia. Te dwa cele są tak ze sobą związane, że stanowią jedno wspólne żądanie. Zrównanie Niemiec z wysoko uzbrojonemi innemi państwami oznacza dla świata przywrócenie sprawiedliwości i zaufania.

W toku dyskusji, jaka się wywiązała po przemówieniu kanclerza Brüninga, imieniem partji gospodarczej złożył deklarację poseł Hermann, oświadczając, że stronnictwo jego nie ma zamiaru obalać rządu Brüninga w oczekiwaniu wyników konferencji reparacyjnej.

Japonja wycofuje wojska z Szanghaju.

Tokio, 11 maja. (PAT.). Rząd japoński postanowił wycofać w terminie do 30 dni wszystkie japońskie oddziały wojskowe, znajdujące się w obszarze Szanghaju. Decyzja ta została powzięta dla podkreślenia stanowiska Japonji, że rząd japoński nie ma żadnych ambicyj terytorjalnych. W Szanghaju zostanie jedynie niewielki kontyngent marynarzy dla ochrony obywateli japońskich. Jakkolwiek istnieje nadzieja, że Chińczycy ściśle zastosują się do warunków zawieszenia broni, Japonja czyni Chiny odpowiedzialnymi, na wypadek gdyby wskutek wycofania wojsk japońskich powstała nowa, niebezpieczna sytuacja dla Szanghaju.

Przedstawiciel hitlerowców

atakuje znowu Polskę i Francję.

Poseł niemiecko - narodowy Kleiner, motywował wniosek stronnictwa, domagający się załatwienia przez rząd rewizji granic wschodnich. Mówca zaatakował rząd Brüninga, podnosząc jednak, że w słowach kanclerza daje się obecnie odczuć powien postęp. Narodowa i antyreparacyjna ofensywa Hugenberga nie poszła na marne. Zupełnie słusznie kanclerz zaznaczył, że wszelkie zło ma swój początek w Traktacie Wersalskim. Orędownikami i zwolennikami ducha, wypływającego z tego traktatu, są Francja i Polska. Kto walczy przeciwko Traktatowi Wersalskiemu, musi walczyć z Francją i Polską. Rząd obecny, zdaniem mowcy, nie wykorzystał sposobności, nadarzającej się w Genewie, aby, wskazując na niebezpieczeństwo położenia niemieckiego wschodu, podjąć inicjatywę w kierunku skutecznej ochrony niemieckich granic. Prezydent Senatu gdańskiego oświadczył wprawdzie, że każdy atak na Gdańsk musi się spotkać ze zbrojnym oporem, rząd niemiecki nie podejmuje jednak żadnych kroków w obliczu gróźb polskich. Na granicy polskiej stoją zupełnie zmobilizowane polskie dywizje. Od dłuższego czasu Polska prowadzi bojkot gospodarczy, skierowany przeciwko Gdańskowi i przygotowuje się do ostatecznego ataku na suwerenność Gdańska. Jeżeli zaś Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, Wioch, chce dopomóc Niemcom w dochodzeniu ich praw, wówczas organ Reichsbanneru wraz z Polakami domaga się odwołania tego zasłużonego męża (głosy na ławach prawicy: Słuchajcie!). Musimy — ciągnie mówca, stworzyć Grenzschutz i z całą energją wysunąć kwestje niemieckiego wschodu. Agresywne zapędy Polaków wstrzymuje jedynie ich przeświadczenie, że w obronie granic niemieckich staną miljony Niemców. Wśród burzliwych oklasków na ławach prawicy, mówca kończy przemówienie, żądając ustąpienia ministra Groenera, którego nazywa niebezpieczeństwem Niemiec.

Z obrad rozbrojeniowych w Genewie.

Raport w sprawach lotniczych.

Genewa, 11 maja. (PAT). Dziś zakończył prace podkomitet Komisji lotniczej, który miał za zadanie opracować raport o broni lotniczej, podpadającej pod kryterjum broni najbardziej ofensywnej i niebezpiecznej dla obrony narodowej, oraz najgroźniejszej dla ludności cywilnej. Obszerny raport formuje pewne ogólne stwierdzenia. Przedewszystkiem stwierdza on, 1) że wszelkie statki powietrzne mogą być używane w pewnym stopniu w celach ofensywnych, nie przesądzając sprawy ich celów obronnych, 2) że pewne aparaty lotnictwa cywilnego po przystosowaniu do celów wojskowych mogą stać się częścią składową zbrojeń lotniczych, 3)że niezależnie od charakteru ofensywnego zbrojeń lotniczych, wynikającego z ich użycia, wartość ofensywna należy od pewnych cech ich konstrukcji.

Należy zaznaczyć, że w toku dyskusji ujawniła się silna tendencja delegacji niemieckiej, sowieckiej i włoskiej do przeprowadzenia zasady, że całe lotnictwo wojskowe jest ofensywne, co zmierzało do skasowania tego lotnictwa przy jednoczesnem całkowitem pominięciu lotnictwa cywilnego. Punkt widzenia delegacji niemieckiej został sformułowany w uwagach.

Delegacja polska energicznie broniła swej tezy, według której koniecznem jest uwzględnienie lotnictwa cywilnego jako mogącego być użytem do celów wojskowych. Delegacja polska odniosła pełny sukces i zasada uwzględnienia lotnictwa cywilnego została przez raport proklamowana.

Drugą ważną akcją polskiej delegacji była interwencja w sprawie podziału na kategorje statków powietrznych pod kątem widzenia ich zdolności do bombardowania. Delegacja polska pragnęła ustalenia kryterjów bardzo prostych i domagała się wzięcia za kryterjum ciężaru własnego samolotu, będącego bodaj jedynym wskaźnikiem dla określenia samolotu bombardującego. W sprawie tej delegacja polska znalazła się we wspólnym froncie z delegacjami angielską, francuską i japońską. Sprawy te podkomitet ostatecznie załatwił, gdyż uważał za konieczne poddać ją szczegółowemu przestudjowaniu.

Rząd niemiecki domagać się musi przyśpieszenia obrad i szybkich decyzyj w sprawach rozbrojeniowych.

Przechodząc do kwestji reparacyj, kanclerz oświadczył z naciskiem, że program rządu Rzeszy w tej sprawie nie uległ dotychczas żadnej zmianie, a nawet zyskał zrozumienie w innych krajach. Pewne rządy, uznając to uważają, że Niemcy po upływie paru lat będą mogły płacić, a kanclerz, sprzeciwiając się temu podkreśla, że zapatrywania rzeczoznawców na przy

Moratorjum postępu.

W jednem z pism francuskich pojawił się niedawno artykuł pod wymienionym w nagłówku tytułem, napisany przez p. L. de Launay, członka paryskiej Akademji Nauk.

Autor wychodzi od analizy dzisiejszej epoki, stojącej wciąż jeszcze pod wielkiem hasłem „postępu". Postęp stał się bożyszczem świata od lat kilkudziesięciu, do postępu przywiązywano największe nadzieje, od niego spodziewano się uszczęśliwienia całej ludzkości. Cóż się tymczasem stało? W tej właśnie epoce ubóstwianego postępu zaskoczyły nas największe klęski: wojny, rewolucje, bankructwa, kryzysy, straszliwe bezrobocie itd. Nawet ci, co na klęskach wojny zrobili zrazu kolosalne interesy giną obecnie, jak lekarze w czasie groźnej epidemji. Gdzież są więc błogosławieństwa postępu?

Wobec takiego stanu rzeczy, dochodzi p. de Launay do przeświadczenia, że trzebaby wybrać drogę diametralnie odmienną od dotychczasowej: trzeba rzucić hasło wstrzymania, moratorjum postępu, na jakiś czas dłuższy i pozwolić swobodnie odetchnąć ludzkości!

Autor francuski stwierdza, że nie rzuca tu myśli nowej i przypomina, że niedawno Georges Duhamel buntował się przeciwko amerykanizacji życia nazwano, że podobne myśli rzucał także Caillaux. Zresztą całą „literatura przełomu", pisana we wszystkich językach świata, stwierdza, że znajdujemy się jakby w obliczu idącej katastrofy, czy końca świata, że cywilizacja dzisiejsza zbankrutowała i że należy ratować ludzkość przed zagładą.

P. de Launay wie, że idea jego będzie uznana za utopję, jak idee Morusa, Campanelli, czy Cabeta, mimo to jednak nie waha się jej przedstawić, jako czegoś zbawczego i możliwego.

Wstrzymać postęp! Wyrzec się zabójczej idei „względności" wszystkiego, podważającej nietylko prawa fizyczne, ale i moralne, dobrej dla filozofów i teoretycznych myślicieli, ale nie dla życia i ludzi. Niechaj stanie w swoim dzikim zapędzie rozszalałe koło postępu; niechaj wstrzymany zostanie na jakiś czas potworny rozwój techniki maszynowej, odbierającej pracę tysiącom rąk, niechaj ludzkość, np. przez 12 lat, zatrzyma się przy tej samej modzie i obyczaju, niech zostaną te same ustawy, układy i traktaty, niech nawet — co jest najtrudniejsze — zostaną wszędzie te same rządy.

P. de Launay rozumie, że nie da się tego dokonać w drodze postanowień żadnej Konferencji Genewskiej, ani na żadnej drodze ustawodawczej, musiałoby się to dokonać samą siłą rzeczy, siłą faktów, siłą zrozumienia tej potrzeby przez samą ludzkość i poszczególne społeczeństwa. Może człowiek, któremu pozwolonoby nanowo nabrać tchu, przeżyłby w takiem 12-leciu jakiś nowy złoty wiek i nabrał sił do przeobrażenia siebie i świata na inną, nieprzeczuwaną dzisiaj jeszcze modłę.

Głównym przedmiotem ataków autora francuskiego jest zmechanizowanie pracy, zastąpienie człowieka maszyną, jakiś dziki pęd ku nieustannej szalonej produkcji, przy zastosowaniu coraz bardziej „precyzyjnych" ulepszeń. Ludzkość myślała, że na tych skrzydłach wzniesie się pod niebiosa, jak lotnik. Wielcy przemysłowcy i fabrykanci rozumowali, że „nowa maszyna' zwielokrotni produkcję, pozwoli na coraz większe obniżanie cen, ułatwi wspaniale konsumpcję towaru, uszczęśliwi fabrykantów, robotników, kupujących.

Ale pokazało się, że technika leci naprzód, że jedną maszynę zaledwie się zmontowało, trzeba zastępować inną, „lepszą", a natomiast konsumcja — z różnych względów — nie jest w stanie pochłonąć kolosalnej produkcji. Dochodzi do takich absurdów, jak niszczenie towarów czy płodów konsumpcji rolnej, do zatapiania kawy i palenia w piecu pszenicą — gdy równocześnie olbrzymie rzesze bezrobotnych, usuniętych przez molocha techniki, cierpią głód.

Gdzie są błogosławieństwa postępu, — pyta autor. Miały być otwierane nowe fabryki, a dzisiaj zamyka się dawne; zamiast urządzania nowych kopalń, zagważdża się istniejące; coraz więcej banków, przedsiębiorstw, instytucyj gospodarczych kończy marnie swój żywot. Mimo apokaliptycznego rozwoju techniki, mimo popierania hasła osławionego „postępu", mimo tylu różowych nadziei, przywiązywanych do naszej techniki, wynalazków, uproszczeń, zmniejsza się i produkcja i konsumcja — regularnie i konsekwentnie. Nie pomagają żadne idee zastąpienia nadprodukcji przez nadkonsumpcję.

To, co nazywamy „postępem" schodzi dzisiaj w znacznej mierze do znaczenia zmiany gustu i grymasu mody. Można to wytrzymać jeszcze w ubraniu, meblach, literaturze i sztuce, ale nie w całości stosunków: politycznych, społecznych, gospodarczych itd.

Trzeba nałożyć moratorjum na postęp, przedewszystkiem w technice, ale i we wszystkich innych dziedzinach życia! — kończy p. de Launay.

A postulat jego, chociaż należy do działu utopij i jest niewykonalny, świadczy o ogromnem zmęczeniu ludzkości i woła wielkim głosem o jakieś lepsze Jutro.

(— w —)

szłość rozwoju gospodarczego są zbyt optymistyczne. W walce z kryzysem Niemcy ze swej strony wytężą wszystkie siły, aby przetrwać jak najdłużej. Największe trudności zostały już przełamane. Zapowiadana katastrofa gospodarcza i moralna Niemiec nie nastąpiła.

W tem miejscu kanclerz zwraca się do hittlerowców: Powinniście panowie być ostrożniejsi w swych prywatnych rozmowach z zagranicznymi politykami i dziennikarzami. Nie leży bowiem w interesie Rzeszy, ani też w interesie kontynuowania dotych czasowej polityki zagranicznej Niemiec, aby zagranica na podstawie tej paplaniny mogła się łudzić nadzieją, że jakikolwiek inny rząd, któryby przyszedł po mnie, byłby bardziej skłonny do kompromisu. Stwierdzam, że żaden rząd niemiecki ze względów rzeczowych nie będzie mógł w kwestji reparacyjnej wyjść poza ramy tego, co powiedziałem w styczniu.

W tem miejscu kanclerz przerywa czytanie swego manuskryptu i zwracając się raz jeszcze w stronę hitlerowców oświadcza, że wywody narodowego socjalisty posła Strassera, dotyczące walki z bezrobociem, bardzo go zainteresowały, ponieważ pokrywają się one w dużej mierze z zarządzeniami, przygotowywanemi przez rząd. Kanclerz odrzuca projekt finansowania walki z bezrobociem jako zagrażający inflacją, na którą Niemcy nie mogą sobie pozwolić. Prace przygotowawcze do akcji kolonizacyjnej zostały ukończone i rząd każdej chwili przystąpić może do ich wykonania na szeroką skalę. Odnosi się to również do ochotniczych oddziałów pracy. W zakazie istnienia oddziałów szturmowych, nie należy dopatrywać się stron niczości. Nowy dekret zarządzający inwigilację formacyj o charakterze wojskowym zawiera zarazem gwarancję, że zarządzenia te nie będą stosowane jednostronnie do poszczególnych organizacyj.

Przedstawiciel niezależnej partji socjalistycznej Simson oświadczył w dyskusji, że mowa kanclerza Brueninga uważana być musi za ofertę koalicyjną pod adresem Hitlera.

Uczeni polscy w Budapeszcie.

Budapeszt, 11 maja. (PAT). W dniu dzisiejszym przybyli tu profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego: Tadeusz Zieliński, Oskar Halecki i Władysław Tatarkiewicz, którzy mają wygłosić odczyty na tutejszym Uniwersytecie. W dniu dzisiejszym senat Uniwersytetu budapeszteńskiego podejmował uczonych polskich w hotelu Gellert bankietem, w czasie którego wzniesiono toasty za zdrowie regenta Horthy'ego i Prezydenta Mościckiego. W bankiecie wzięli udział profesorowie tutejszego Uniwersytetu, przedstawiciele poselstwa polskiego i władz miejscowych. Goście polscy będą jutro podejmowani śniadaniem przez zarząd miasta oraz obiadem przez ministra hr. Klebersberga. Wieczorem będą obecni na przedstawieniu w operze.

Przybycie do Polski przywódcy ruchu harcerskiego we Francji.

Związek Harcerstwa Polskiego otrzymał zawiadomienie, że na wielki międzynarodowy zlot skautów wodnych, który odbędzie się w Polsce w sierpniu r. b. przybędzie z Francji delegacja w liczbie około 100 harcerzy, na czele z wiceprezesem organizacji skautów francuskich, hr. Marty.

Hr. Marty, członek międzynarodowego Komitetu skautowego, jest jednym z wybitniejszych przewódców ruchu harcerskiego. W roku 1929 bawił on w Polsce, jako przedstawiciel gen. Baden - Powella.

Przygotowania do pogrzebu prezydenta Doumera.

Paryż, 11 maja. (PAT.). Przez cały dzień dzisiejszy czynione były gorączkowe przygotowania w wielu punktach miasta, przez które przechodzić będzie kondukt pogrzebowy zamordowanego prezydenta Doumera. Główne wejście ratusza w Paryżu pokrywa zasłona z czarnego sukna. Czarne kotary o bogatych srebrnych frendzlach przystrajają 6 okien, znajdujących się ponad głównym portalem. Od ratusza kondukt postępować będzie w stronę katedry, dokąd przybędzie o godz. 9 rano. Kruchta katedry Notre Dame przybrana jest wspaniale czarnem suknem. Czarne zasłony podtrzymywane srebrnemi sznurami spływają w obfitych i harmonijnych fałdach. We wnętrzu katedry chór, tryforjum oraz tron arcybiskupi udrapowane są czarnym aksamitem, obramowanym szeroką lamą srebrną. Na każdej kolumnie nawy głównej umieszczone są trójkolorowe chorągwie. Również główny ołtarz katedry udekorowany jest czarnym aksamitem, przetykanym srebrem. Ponad ołtarzem spływa obfita czarna kotara, ujęta srebrnemi szarfami. Na ołtarzu liczne świece w srebrnych lichtarzach. Po obydwu stronach ołtarza olbrzymie srebrne świeczniki. Przed chórem na skrzyżowaniu się naw wznosi się katafalk wysokości 4 metrów. Pod baldachimem, od którego spływają 4 szerokie czarne obszyte srebrną lamą szarfy, przytwierdzone do 4 kolumn katedry. Stopnie katafalku pokryte są również czarną materją o srebrnych kwiatach. Wierzch katafalku pokryty jest trójkolorowem suknem, zaś dokoła katafalku ustawione są wysokie świece woskowe w 6 wysokich srebrnych świecznikach.

Z katedry Notre Dame kondukt ruszy o godz. 11-tej do Panteonu. Przed kolumnami, które ustawione zostały dziś, płoną dwa połączone świeczniki w formie puharu. W perystylu przed głównemi drzwiami bronzowemi, pokrytemi dziś czarnem suknem ramowanem gronostajami, wznosi się katafalk. Od szczytu baldachimu biegną 4 wstęgi z wyhaftowanemi wielkiemi kwiatami złotemi, przymocowane do dwóch kolumn oraz po obydwu stronach drzwi. Pochód pogrzebowy wyjdzie z Pałacu Elizejskiego o godz. 8-mej rano.

Herriot premjerem Francji?

Paryż, 11 maja. (PAT.). Nowy prezydent republiki zamieszka od piąt ku w Pałacu Elizejskim. Już na wstępie objęcia funkcyj, mieć on będzie do rozwiązania cały szereg zagadnień bardzo poważnych. Nowoobrany prezydent znajduje się wobec nowej Izby, która zacznie funkcjonować za 3 tygodnie i wobec gabinetu ministrów pozostającego w stanie dymisji. Jak powszechnie wiadomo, życzeniem prezyd. Lebruna jest stworzenie gabinetu koncentracji republikańskiej, czego gorąco życzy sobie senat, odgrywający w ostatnich dniach rolę hamulca politycznego. Jednakowoż zgodnie z konstytucją prezydent musi przedewszystkiem wezwać do Pałacu Elizejskiego człowieka zaufanego Izby Deputowanych ostatnio wybranej.

Człowiekiem tym będzie deputowany Herriot, jak to utrzymują z całą pewnością. Jemu też powierzy prezydent misję tworzenia gabinetu. Socjaliści odnoszą się wrogo do rządu koncentracyjnego, jak to donosi dziś niedwuznacznie Blum na łamach „Le Populaire". Dotychczas nie wiadomo, czy socjaliści dadzą się skłonić do współpracy.

Echa nawoływań do bojkotowania uzdrowisk gdańskich i domu gry w Sopotach.

Gdańsk, 11 maja. (PAT.). Cała prasa gdańska zamieszcza wiadomość o odezwie Polskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich, wzywającej społeczeństwo do bezwzględnego bojkotu W. M. Gdańska jako terenu wycieczkowego i uzdrowiskowego i kasyna gry w Sopotach.

„Danziger Neueste Nachrichten" zaopatrują powyższą wiadomość komentarzem. w którym z oburzeniem stwierdzają, że odezwa Związku Obrony Kresów Zachodnich dowodzi, po czyjej stronie należy szukać „mącicieli pokoju". Pismo twierdzi dalej, że wbrew motywom, podanym we wspomnianej odezwie, towarzystwa i związki polskie rozwijają się, nie napotykając żadnych przeszkód ze strony władz. „Wielki zjazd harcerstwa polskiego został demonstracyjnie zwołany przez Polaków do Gdańska. Wyszczególnione w związku z tem przez polską prasę narodowo-demokratyczną fakty są kłamstwem i zamiast przyczynić się do uspokojenia umysłów i zbliżenia obu stron, podniecają w dalszym ciągu ludność polską przeciwko Gdańskowi".

Co wolno hitlerowcom w Gdańsku nie wolno harcerzom polskim.

Warszawa, 11 maja. (PAT.). Senat gdański odmówił pozwolenia na odbycie zlotu harcerzy polskich w Gdańsku, motywując to zakazem odbywania zebrań członków organizacyj politycznych w mundurach, pod gołem niebem. W piśmie do komisarza Rzplitej w Gdańsku senat podkreśla, że dla harcerzy polskich nie zamierza czynić wyjątku. W związku z tem komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku wystosował pismo do senatu gdańskiego, w którem podkreśla, że przepisy o umundurowaniu nie mogą być zastosowane do związków harcerskich, które nie są organizacjami politycznemi, a ich mundury są uznane i szanowane w całej Europie.

Jak przesłuchiwany był Paweł Gorgułow.

Pierwsze przesłuchania Pawła Gorgułowa przeprowadzone zostały w komisarjacie policji dzielnicy St. Filippe de Roule, dokąd sprowadzony został natychmiast po dokonaniu zamachu.

Gorgułow jest postawy nadzwyczaj wysokiej, lat średnich, pełnej twarzy, bez zarostu. Ma szeroką, naprzód wysuniętą brodę oczy siwe, wzrok obłąkańczy. Nieuczesane, rozczochrane, krótko strzyżone włosy. Na prawym policzku silne opuchnięcie i siniec; po lewej stronie widoczne ślady uderzeń, jakiemi obsypany został przez wzburzoną ludność przy aresztowaniu. Stoi w rozdartym płaszczu z białą rozwartą koszulą, bez kołnierza. Na koszuli widać krew. Z kieszeni wydobyto mu drugi rewolwer i trzy pudełka nabojów.

— Kto pan jesteś? — zapytał mordercę dyrektor policji miejskiej Guichard.

Spokojnym, monotonnym głosem zbrodniarz począł zeznawać:

— Nazywam się Paweł Gorgułow. Jestem doktorem medycyny. Dyplom uzyskałem w Pradze. Jestem żonaty. Żona moja jest Szwajcarką. Obecnie przebywa w Monaco, ale o zamachu nie wie. Podróż do Paryża usprawiedliwiłem tem, że muszę wymienić swą „carte d'indentité" (dowód tożsamości).

Następnie Gorgułow powtórzył znane już zeznanie, objaśniające przyczynę zamachu na prezydenta Francji.

Przy drugim przesłuchiwaniu zadano Gorgułowowi pytanie:

— Czy miał pan wspólników?

— Nie — odpowiedział Gorgułow. — **Działałem sam. Mam jednak za sobą** rosyjską „narodową partję faszystowską" z siedzibą w Monaco, w mem mieszkaniu.

— Ile członków liczy wasza partja?

— Około trzydziestu. Nie miałem do nich jednak zaufania i postanowiłem działać sam.

— Dlaczego nie miał pan do nich zaufania?

— Miałem sekretarza Krjuczkowa, który pracuje w Biancourt w fabryce samochodów Renaulta. Niedawno przysłał mi list, w którym pisał: „Zdradziłem was i obecnie pracuję w policji francuskiej, która postarała mi się o posadę u Renaulta". Po zdarzeniu tem straciłem wszelkie zaufanie do członków stworzonej przez siebie partji.

— Z jakich środków utrzymywał się pan we Francji?

— Z oszczędności. Moja żona miała pieniądze.

Patrząc na postać zbrodniarza, łatwo zrozumieć dlaczego kilku ludzi przy aresztowaniu nie mogło dać mu rady. Jest to człowiek olbrzymiego wzrostu, o potężnych barach, surowy.

Natychmiast po aresztowaniu nałożono na jego ręce kajdany, które nosi nawet w celi więziennej.

Bilans handlu zagr. w kwietniu.

Warszawa, 11 maja. (PAT.). Bilans handlu zagranicznego Rzplitej i W. M. Gdańska w kwietniu r. b. według tymczasowych obliczeń Gł. Urz. Statystycznego, przedstawiał się jak następuje: Wywóz 1,067.252 tonn wartości 96.136 tys. zł., przywóz 122.706 tonn wartości 78.896 tys. zł. Saldo dodatnie wynosi 17.241 tys. zł.

Zebranie informacyjne w sprawie ulg podatkowych.

Z inicjatywy Prezesów Izb Skarbowych I. i II. we Lwowie odbyło się w dniu 9 bm. w sali zebrań plenarnych lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej zebranie informacyjne pod przewodnictwem prezesa tejże Izby dra Marcina Szarskiego. Zebranie to miało na celu omówienie i bliższe zaznajomienie sfer przemysłowych, handlowych i rolniczych z postanowieniami ostatnio ogłoszonych rozporządzeń i okólników Ministerstwa Skarbu w przedmiocie stosowania ulg w spłacie podatku przemysłowego oraz ulg dla rolników. W zebraniu tem wzięli udział Prezesi Izby Skarbowej I. i II. we Lwowie dr. Tadeusz Polak i Michał Brzecki, naczelnicy wydziałów podatków bezpośrednich tych Izb, Kajetan Janowicz i Henryk Weinert oraz wyżsi urzędnicy. Sfery gospodarcze reprezentowane były przez członków Zarządu i członków Komisji podatkowej Izby oraz przez zaproszonych delegatów lwowskiej Izby Rzemieślniczej i szeregu organizacyj handlowych, przemysłowych i rolniczych zarówno lwowskich jak i prowincjonalnych. Pan Naczelnik Wydziału Janowicz, omówiwszy w szczegółowym referacie ulgi podatkowe, przewidziane w myśl ogłoszonych w kwietniu br. rozporządzeń i okólników Ministerstwa Skarbu dla spłaty podatku przemysłowego oraz dla spłaty podatków, którym podlega rolnictwo, wykazał ich korzyści dla płatników i zwrócił się z apelem do obecnych, by wpłynęli na podatników w kierunku korzystania w jak największym zakresie z koncedowanych im ulg i bonifikat, tembardziej że wprowadzenie dalszych ulg nie jest ani przewidziane ani zamierzone.

Po udzieleniu szeregu wyjaśnień przez p. naczelnika Janowicza na zapytanie w sprawie praktycznego stosowania tych ulg, Prezes dr. Szarski zamykając zebranie podziękował przedstawicielom Władz Skarbowych za udział w zebraniu, a stwierdziwszy, że zapłata zaległości podatkowych bezwzględnie leży w interesie podatników celem uzyskania ulg, zwrócił się do Panów Prezesów obu Izb Skarbowych z prośbą o częstszy kontakt ze sferami gospodarczemi, gdyż wytwarza to sympatyczną atmosferę współpracy i pozwala na uniknięcie wielu nieporozumień i tarć. Imieniem Izby Skarbowej I. i II. przemówił p. Prezes dr. Polak, który dziękując ze swej strony za odbycie zebrania informacyjnego, zaznaczył, że jakkolwiek obecna sytuacja gospodarcza jest ciężka, niemniej jednak nie należy poddawać się defetyzmowi, a spłata zaległości podatkowych wzbudzi u podatników tylko wiarę w ich siły. Ani Izba Skarbowa I. ani Izba Skarbowa II. nie są owiane duchem fiskalizmu i mają wiele zrozumienia dla sfer gospodarczych, z któremi nadal utrzymywać będą stały kontakt.

KRONIKA

MAJ
12
Czwartek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Pankracego
Gr.-kat. 9 Mncz.
Wschód słońca g 3 m 49
Zachód „ g 19 m 15
Długość dnia g 15 m 26

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Czwartek, 12 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Carmen".

Piątek, 13 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Czarne Ghetto".

Sobota, 14 b. m., o godz. 7.30 wiecz: „Krzyczcie Chiny" (premjera)

Niedziela, 15 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Krzyczcie Chiny".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 12 b. m., o godzinie 8 wiecz.: Występ Krukowskiego.

Piątek, 13 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: Występ Krukowskiego.

Sobota, 14 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Czarne Ghetto" (po raz ostatni po cenach popularnych).

Niedziela, 15 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Krzyczcie Chiny!" (premjera).

Teatr Rozmaitości. Dziś w dalszym ciągu bardzo wesoła komedja studencka A. Comasiego i N. Oxilliego p. t. „Młodość szumi" (Addio giovenezza) w niezmienionej obsadzie.

Krukowski we Lwowie. W dniu 12 i 13 b. m. (dzisiejszym i jutrzejszym) wystąpi w Teatrze Rozmaitości mistrz dowcipu, głośny artysta znakomitego teatru rewjowego „Banda" — **Lopek Kazimierz Krukowski** ze swoim najnowszym repertuarem, który wypełniają arcywesołe piosenki Hemara, Tuwima, Toma, Słonimskiego i in. Obok Krukowskiego usłyszymy głośną śpiewaczkę Irenę Carnero i Adama Rapackiego. Krukowski wystąpi we Lwowie tylko dwa razy, należy więc zawczasu zaopatrzyć się w bilety, których już tylko znikome resztki pozostały w kasach Teatrów Miejskich.

Występy Michała Znicza we Lwowie. Już tylko dwa dni oddzielają nas od premjery sensacyjnej arcywesołej komedji w 4 aktach Hadgesa i Perciwala p. t. „Hau-hau", w której w czołowej roli wystąpi znakomity artysta Michał Znicz. Komedja ta zdobyła sobie w świecie teatralnym markę jednej z najbardziej wesołych w lekkim repertuarze, ciesząc się wszędzie ogromnem powodzeniem. Przy połączeniu pogodnej akcji w duchu Dickensa z pełną sensacyjności treścią, dali autorzy wyjątkowo wdzięczną całość. „Hau-hau" grano w Łodzi z olbrzymiem powodzeniem 117 razy.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Prawo miłości".
CHIMERA: Cygańskie romanse".
KOPERNIK: „Klątwa rodu Mandarynów" oraz „Ingagi".
LEW: „Cham".
LEW: Sobota, Koncert Fitelberga, (8-ma wiecz.).
MARYSIEŃKA: „Klątwa rodu Mandarynów" oraz „Ingagi".
OAZA: „Pieśń o atamanie".
PALACE: „Kobieta i szpieg".
PAN: „Kobieta na krzyżu" (Szachownica serc), Hans A. Schlettow, Marcela Albani.
PASAŻ: „Król Konga".
PROMIEŃ: „Upadły anioł".
SŁOŃCE: „Zalotny książe".
STYLOWY: „Pieśń o atamanie".

List z Dobromila.

Wczoraj w liście naszego korespondenta z Dobromila opuszczono opisy uroczystości 3-cio majowych i święta straży pożarnej. W dniu dzisiejszym podajemy je pod tytułem: „Dwa święta w Dobromilu".

Pielgrzymka do Zadwórza w dniu 15 b. m. (pierwszy dzień Zielonych Świątek) odbędzie się bez względu na pogodę. Jest jednak nadzieja, że także bez względu na pogodę społeczeństwo lwowskie dopisze i poniesie tę trochę trudu i niewielkich kosztów, aby oddać hołd bohaterskiej pamięci poległych pod Zadwórzem. Ponadto w tym roku odbędzie się akademja na cześć śp. ks. Michała Zaremby, zmarłego proboszcza z Zadwórza. Wszelkie szczegóły tej Pielgrzymki podają już afisze, ponadto o wszelkie informacje można się zgłosić do Sokoła-Macierzy, przy ul. Zimorowicza 8, lub telefon 40-45.

Towarzystwo Geograficzne we Lwowie. Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w piątek 13 maja br. o godz. 19-ej w Instytucie Geograficznym U. J. K. Kościuszki 9, III. p. z odczytem doc. dr. J. Wąsowicza: „Zmiany w zaludnieniu Polski w latach 1921—1931".

Z Sokoła Macierzy we Lwowie. W piątek 6 bm. odbyło się wieczorem Walne Zgromadzenie przy licznym udziale członków. — Po udzieleniu Zarządowi absolutorjum za rok 1931 przeprowadzono wybory uzupełniające w wyniku których weszli do Wydziału: a) na 3 lata (1932, 33 i 34) druhowie: Flis Roman, Hauser Rudolf, Mackiewicz Stefan Ludwik 2 im., Nowakowski Jan Tadeusz, inż. Rogowski Roman i dr. Leopold Tesznar; b) na 2 lata (1932 i 1933) druh Dręgiewicz Tadeusz i c) na 1 rok (1933) druh Jan Blicharski. **Do Komisji rewizyjnej na rok 1932 wybrani:** Dr. Dobowski Stefan, Karasiński Stansław, Krug Emil Marjan 2-ga im. i Żmudziński Franciszek. Do Sądu honorowego na rok 1932 wybrani: Baczyński Adam, Chlamtacz Jan, Hoszowski Ludwik, Jaroschówna Eugenja, Köhler Karol, Komarzewski Włodzimierz, Luks Alfred, dr. Opieński Jan, Rasp Jan, Rzepka Paweł, Świeżawski Kazimierz i Todschindler Albin; zastępcy: Blaim Władysław, Chladek Franciszek, Czechowiczówna Henryka, Przyszlak Jan, Ralski Ludwik i Uwiera Antoni.

Wśród ogólnych hucznych i długo nie milknących oklasków zamianowano członkami honorowymi Towarzystwa druhów: dra Aleksandra Małaczyńskiego, dra Józefa Borowca i dra Emila Lateinera.

Zarząd Związku robotników budowlanych we Lwowie, ul. Wagowa 1/II p., posiada w swojej organizacji cały szereg kwalifikowanych robotników budowlanych, jakoto: ślusarzy, murarzy, cieśli, szklarzy, koźlarzy i cały szereg pomocników budowlanych. Uprasza więc P. T. budowniczych i przedsiębiorców budowlanych o zgłaszanie do powyższego Związku zapotrzebowań na siły robotnicze z wymienionych fachów. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekretarjat od godziny 5—8 wieczorem ustnie lub pisemnie.

Na posiedzeniu sekcji zdrowia publicznego, odbytem pod przewodnictwem r. Włodzimirskiego w obecności wiceprez. Chajesa wydano między innymi przychylną opinję w sprawie otwarcia nowej apteki w Zimnej Wodzie, natomiast oświadczono się odmownie w sprawie otwarcia drogerji na Bogdanówce. W dalszym ciągu uchwalono regulanim dla zakładania krowiarń i zakładów przemysłowych dla hodowli zwierząt. Wkońcu załatwiono szereg spraw w spr. zwolnień od opłat cmentarnych.

KRAJOWA

PRZEMYŚL. **Święto wychowania fizycznego.** W dniach 15 i 16 bm. odbędzie się tu święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego okręgu przemyskiego. Na program święta złożą się różne imprezy sportowe, a m. in. mecz gier sportowych reprezentacyj: Warszawy, Krakowa, Lwowa i Przemyśla, oraz zawody strzeleckie.

PRZEMYŚL. **Dzieciobójstwo.** Na cmentarzu w Radymnie znaleziono ub. nocy zwłoki dziecka płci żeńskiej, w wieku około 2-ch miesięcy. Policja wdrożyła poszukiwania za matką dziecka.

BORYSŁAW. **Akcja ratunkowa dla ludności gmin podgórskich.** Wczoraj w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego w Drohobyczu odbyło się posiedzenie komitetu ratunkowego dla ludności gmin podgórskich powiatu drohobyckiego, nawiedzonych epidemją tyfusu plamistego. Komitet powstał z inicjatywy starosty drohobyckiego p. Emeryka i składa się z reprezentantów miast Drohobycza i Borysławia oraz gmin wiejskich. Ma on za zadanie walkę z epidemją, która dotkliwie daje się we znaki ludności gmin podgórskich powiatu. Staraniem powiatowych władz sanitarnych założono we wsi Rybnik, pow. drohobyckiego, szpital epidemiczny, który będzie wyposażony w odpowiednią załogę sanitarną, jakoteż potrzebne środki lecznicze. Celem zapobieżenia rozszerzenia się epidemji tyfusu plamistego, komunikacja z Rybnikiem została zamknięta. Epidemja tyfusu została zawleczona w te okolice z innych wsi, a znalazła odpowiedni grunt w podgórskich wioskach powiatu drohobyckiego, których ludność odżywia się bardzo słabo.

BORYSŁAW. **Sytuacja na rynku ropnym** przedstawia się obecnie dość pomyślnie dla producentów ropy. Centrala zakupów ropy Vacuum Oil Company zakupuje obecnie większe ilości ropy marki borysławskiej i płaci za 10.000 kg. 180 dolarów. Wobec tego rafinerje niezrzeszone zmuszone będą płacić za ropę ceny mniejwięcej zbliżone do cen Vacuum.

RAWA RUSKA. **Nowy starosta objął urzędowanie.** Starosta powiatu starosamborskiego Stanisław Hawrot, w związku z likwidacją tego powiatu, objął ostatnio stanowisko starosty powiatu Rawa Ruska. Równocześnie stanowisko zastępcy starosty tegoż powiatu objął referendarz Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, mr. St. Bałusz.

Baczność! Nowa zmiana przystanków tramwajowych.

Z dniem 12 bm. zmienia się przystanki M. K. E. w okolicy ul. Łyczakowskiej, Czarnieckiego, Pl. Cłowego i Bernardyńskiego, jak następuje:

Przystanek w ulicy Łyczakowskiej koło kościoła Klarysek dla linji „1" i „8" w kierunku na Łyczaków zostaje cofnięty w ul. Czarnieckiego l. 5 (naprzeciw Oddziału Kablowego M. Z. E.). Przystanek w ul. Czarnieckiego dla linji „8" w kierunku na Łyczaków zostaje przesunięty w kierunku pl. Cłowego.

W miejsce przystanków u wylotu ul. Czarnieckiego i pl. Bernardyńskiego dla linji „8" w kierunku do Wałów Hetmańskich i w miejsce przystanku na Placu Bernardyńskim naprzeciwko D. O. K. dla linji „3", „10" w kierunku ul. Pilsudskiego, zostaną ustanowione przystanki na Pl. Bernardyńskim naprzeciw Nr. 3 przed rozjazdem w kierunku ul. Czarnieckiego i ul. Piłsudskiego.

Katastrofa budowlana w Lyonie.



W Lyonie wydarzyła się straszliwa katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą śmierć około 40 osób. Zawalił się mianowicie jeden z domów wskutek usunięcia się ziemi. — Na ilustracji naszej widzimy straż pożarną oraz oddziały wojska francuskiego, zajęte akcją ratunkową i wydobywaniem ofiar z pod gruzów zawalonego domu.

Komuniści.

Rozprawa przeciwko 4 komunistom, oskarżonym o zdradę główną, zakończyła się onegdaj wieczorem. Obaj Fuchsowie otrzymali karę 1 rocznego ciężkiego więzienia, dwaj inni zaś zostali uwolnieni od winy i kary.

Pieniądze albo małżeństwo.

Wskutek doniesienia Rózi Ehrlbaumowej (zam. Alembeków 3), aresztowano wczoraj Filipa Reissa (Weteranów 7), za wyłudzenie kwoty 2.235 zł. pod przyrzeczeniem małżeństwa. Mianowicie Filip Reiss przyrzekł p. Rózi małżeństwo i na poczet wydatków ślubnych otrzymał od niej wymienioną wyżej kwotę i natychmiast się ulotnił. Zrozpaczona stratą narzeczonego i pieniędzy, p. Ehrlbaumowa doniosła o tem policji, która Reissa aresztowała.

Łupy Waszkiewicza.

Wczoraj policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu zastrzelonego w lutym br. podczas pościgu bandyty Waszkiewicza. Znaleziono tam szereg przedmiotów, pochodzących z kradzieży. I tak: parę kolczyków srebrnych ze sztucznemi szkłami czeskiemi, parę kolczyków złotych ze sztucznemi perłami i po jednym małym kamieniu, pierścionek złoty damski z dwoma małemi kamyczkami niebieskiemi i dwoma próżnemi polami, budzik mały niklowy z tarczą matową o wskazówkach fosforowych, zegarek złoty damski z tasiemką czarną marki „Aman-Watsch" na zewnętrznej kopercie lekko wygrawirowane litery (M. W.). Zakwestjonowano też kartę zastawniczą Nr. 40065 z Banku „Mons-Pius" na zastawiony zegarek złoty damski „Doxa" i łańcuszek złoty z Matką Boską.

Morderstwo bez powodów.

W dniu 20 września ub. r. o godz. 6 rano do mieszkania Jana Szewczuka, ul. Sodowa 3, wszedł Władysław Pelc, malarz pokojowy i notowany złodziej i podszedłszy do leżącego Szewczuka wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił do niego trzy razy, kładąc go prawie na miejscu trupem. Po tych wystrzałach Pelc skierował się ku drzwiom. Widząc to sublokator Szewczuka Lunenfeld zaczął wzywać pomocy. Pelc dał do niego jeden strzał poczem uciekł. Lunenfeld ugodzony w lewą pierś, cudem uniknął śmierci. Pelc ukrywał się przez 3 miesiące. Gdy minął termin, w którym Pelc mógł stanąć przed sądem doraźnym — morderca sam zgłosił się na posterunku policji Wczoraj Pelc stanął przed sądem przysięgłych, oskarżony o morderstwo.

Oskarżony typowy alkoholik, zeznaje z płaczem, że z Szewczukiem nie miał żadnych porachunków, a czynu dopuścił się w stanie pijanym. Wyrok zapadnie dziś.

Tragiczna zabawa.

Przy ulicy Kleparowskiej, na podwórzu jednego z domów, grali chłopcy w piłkę nożną 12-letni uczestnik zabawy, Tomasz Żelazny (Kleparowska 5), w czasie zabawy załmał sobie niebezpiecznie nogę. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Oryginalne samobójstwo.

Wczoraj w południe przy ul. Listopada l. 18, usiłowała popełnić samobójstwo Helena Żurawska. Widocznie życie bardzo jej dokuczyło, gdy zdecydowała się zażyć — środka przeciwko odciskom. Powód nieznany.

Kradzież mieszkaniowa.

Do mieszkania Bernarda Federa (ul. Murarska 22) włamali się po wyważeniu drzwi wchodowych jacyś złodzieje, którzy zabrali większą ilość garderoby, bielizny, obuwia, srebra stołowego i t. d. na 2600 zł.

Obiecanki — cacanki.

Gustawa Micińska (Batorego 22) obiecała Marji Jarosz z Suchowoli (powiat Gródek Jagiell.), że wystara się o posadę dla jej męża, wzamian za co wzięła już naprzód 500 zł. Gdy przyobiecanej posady Micińska dać nie potrafiła, poszkodowana Marja Jarosz doniosła o wszystkiem policji.

Panienki między sobą.

Wczoraj w nocy na ul. Gródeckiej dwie panienki, Marja Bereżańska i Ksenia Mańków, zdaje się na tle nielojalnej konkurencji, zaczęły się bić. Policjantowi bardzo to się nie podobało, dla uspokojenia więc zaprowadził je do aresztu.

Historja stosunków polsko-węgierskich.

Aleksander Molnar pracuje obecnie nad wielkiem dziełem, dotyczącem historji stosunków polsko-węgierskich. Dzieło to pisane na podstawie źródeł węgierskich i polskich, będzie największem z dotychczas wydanych dzieł w tym zakresie.

Gdzie się podziała „szóstka“?

Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie jej do użytku publiczności!

Znikały od niepamiętnych czasów kochanki, pisał Słowacki: „Odkąd zniknęłaś, jam sen jaki złoty...“ Znikają pieniądze, weksle, futra i kosztowności, ale to już taka zwykła rzecz, że nikt nawet o tem nie myśli na serjo i tylko powstałaby niezastąpiona luka w kronice, gdyby tak jednego dnia ustały zguby i kradzieże. Ale komu mogło wpaść do głowy, że jednego pięknego dnia zniknie we Lwowie cały komplet podwójnych, czerwonych wozów tram wajowych?

Odkąd obcięto „szóstce“ turę, każąc jej krążyć między ulicą Listopada, a placem Clowym, snuła się jak widmo tramwajowe — puste i melancholijne już od Kawiarni Wiedeńskiej. To praw da. Ale niemniej mieszkańcy dzielnicy Potockiego, Listopada, Szymonowiczów i t. d. mieli niemale ułatwienie w dostaniu się do miasta ze swoich odległych siedzib. To też nagłe zniknięcie „szóstki“, zagubienie jej w światłach i cieniach Magistratu czy Wielkiego Lwowa, wywołało w sercach ogromnej liczby obywateli żal tem większy, że pełen niepokoju. Nikomu bowiem nikt nie powiedział na ten temat ani słowa. Poprostu „szóstka“ wydaliła się jednego dnia z przystanku i nie wróciła więcej...

Rozbrzmiewa zatem żałosny krzyk, niemniej tragiczny, niż wołanie przez wszystkie stacje Polskiego Radja o zaginionego Pikusia z Warszawy: „Szóstko, obezwij się!“ O ileby zaś kto ujrzał błąkającą się na peryferjach miasta, zaginioną pociechę ulicy Listopada, niech będzie łaskaw puścić ją w ruch i skierować na właściwe tory.

(—g—)

Dwa święta w Dobromilu.

W dniu 3 maja o godz. 10.30 w Dobromilu odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Po Mszy w kościele w czasie której kilka pieśni odśpiewał chór „Sokoła“ — ruszył pochód ulicami miasta, poczem przed pięknie udekorowanym Sądem wobec przedstawicieli władz i duchowieństwa, odbyła się defilada tut. oddziału Strzelca, Hufców harcerskich, oddziałów sokolic, kolejowych, tutejszej saliny itd., przy wtórze dwu orkiestr grających na zmianę t. j. orkiestry strzeleckiej i wychowanków Zakładu poprawczego w Przędzielnicy.

Doskonale prezentowały się zwłaszcza drużyny harcerskie tut. gimnazjum, duży oddział Sokoła ze sztandarem, wreszcie banderja chłopska pod kierownictwem naczelnika poczty p. Albińskiego z Nowego Miasta i wesele krakowskie na wozie zaprzężonym w czwórkę koni przysłanym przez p. Leona Stankiewicza właść. dóbr z Wołczy dolnej. Po pochodzie do zebranych przemówienie o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja wygłosił prezes Rady Okręgowej BBWR. radca Nadleśnictwa ze Starzawy inż. Edward Szerękowski.

Wieczorem Koło Dramatyczne tut. Sokoła odegrało dwie jednoaktówki pt. „Dobra rada dla drugich“ Anatola Krużynowskiego (pod którym to pseudonimem kryje się tut. ks. kanonik Stanisław Wolanin) i „Farbiarze“ komedyjkę Walewskiego.

* * *

Dnia 5 maja br. w dniu św. Florjana odbyło się doroczne święto tut. 2 oddziałów Ochot. Straży pożarnej a to z Dobromila i Huczka. Prezesem pierwszej jest zast. starosty i kierownik tymcz. Zarządu p. Kazimierz Jacewicz — drugiej p. Tadeusz Olpiński, prezes tut. Oddziału Związku Strzeleckiego.

O godzinie 9 przedpołudniem p. starosta Kassala odebrał przed Magistratem raport naczelników obu oddziałów Straży, poczem oddziały ze sprzętem prowadzone przez orkiestrę strzelecką i z przedstawicielami władz udały się do kościoła na uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie ks. wikary Skoczyński dokonał poświęcenia sprzętu pożarniczego i wygłosił podniosłe przemówienie. Następnie przedefilowały oddziały Ochotniczej Straży pożarnej z orkiestrą przed Magistratem gdzie oczekiwali je p. starosta i przedstawiciele Władz.

Zarząd miasta podejmował następnie wszystkich członków Straży i zaproszonych gości w salach Magistratu śniadaniem.

Or...

Konkurenci mennicy państwowej.

Sensacyjne szczegóły wykrycia fabryki fałszywych pieniędzy w Warszawie.

Donieśliśmy przed dwoma dniami, że policja śledcza w Warszawie wykryła zorganizowaną na wielką skalę „fabrykę“ fałszywych dwu- i pięciozłotówek. Nie jest to pierwsza tego rodzaju afera fałszerska u nas, żadna jednak z poprzednich rozmiarami swemi nawet mierzyć się nie może z aferą, zlikwidowaną obecnie.

Oto garść interesujących szczegółów, które zaczerpnęliśmy z prasy stołecznej:

Przed paru miesiącami policja śledcza otrzymała poufną wiadomość, iż niejaka Sętowska zajmuje się puszczaniem w obieg po całej Warszawie fałszywych pieniędzy.

Zaczęto obserwować tajemniczą kobietę i wreszcie zdołano ustalić, iż jest nią 34-letnia Stanisława Sętowska, z zawodu praczka, zamieszkała przy ul. Górczewskiej 57. Dalsze wywiady ustaliły, że Sętowska jest w kontakcie z niejakim „Olkiem“, którym się okazał Stanisław Nowak, z zawodu mechanik.

Nie ulegało wątpliwości, iż trafiono na prawdziwy trop organizacji fałszerskiej. Policja zmobilizowała specjalny oddział wywiadowców, rozstawionych w wielu punktach miasta.

Stwierdzono, iż Nowak (pseudonim „Olek“) rozdziela falsyfikaty przeważnie na krańcach miasta, na mało zaludnionych ulicach.

Obserwacje, trwające przez dłuższy czas w dzień i w nocy, ustaliły, iż Nowak spotyka się z Franciszkiem Grzędą, Franciszkiem Kościszewskim (przezwisko „Kaczuszka“) i Bolesławem Urbanowskim.

„Randki“ z kolporterami odbywały się w różnych zaułkach i zakątkach. Nowak doręczał rulony dwu i pięciozłotówek, owinięte w szaro-żółty papier, oczekującym na t. zw. „metach“ rozpowszechniaczom. Najczęściej spotkania miały miejsce na ul. Sokołowskiej, za kościołem św. Wojciecha i na rogu Grzybowskiej i Towarowej. „Olek“ wręczał jednorazowo po 300 sztuk bilonu, przyczem urządzał się w ten sposób, że dla zachowania jak najdalej idącej ostrożności, wsuwał swoim kompanom paczki przy przejściu przez ulicę, nie zamieniając przytem ani jednego słowa. Sprawy rozrachunków i procentów od sprzedaży były załatwiane na specjalnych „melinach“. Kilkudziesięciu wywiadowców prowadziło inwigilację podejrzanych osób.

Inwigilacje te doprowadziły wkrótce do ujawnienia „fabryki“, która mieściła się w wytwórni drutu (Łucka 38). Właścicielem tej wytwórni jest niejaki Adolf Bromberg (Pańska 84), b. przod. policji warszawskiej i współwłaściciel domu. Bromberg służył w policji warszawskiej od czasu powstania straży obywatelskiej w 1915 r. Z policji warszawskiej został zwolniony dwa lata temu z tego powodu, że jest człowiekiem zamożnym i współwłaścicielem domu.

Kiedy policja wkroczyła do fabryki Bromberga, znaleziono tam całkowite urządzenie do wyrabiania fałszywych monet, jak maszyny, sztance i matryce. Fabryczka ta była czynna w godzinach przedwieczorowych i w święta, kiedy fabryka drutów była nieczynna.

Akcja pościgowa, zmierzająca do wytropienia wszystkich członków bandy, trwała cztery tygodnie. Dokonano kilkudziesięciu rewizyj, które dały nadspodziewany wynik.

Równocześnie z inwigilacją, prowadzoną przez wywiadowców, fałszerze mieli również i swój „wywiad“. Mianowicie specjalne „czujki“ obserwowały pod gmachem fabryki.

Gdy Nowak miał wyjść z „towarem“ na ulicę, dyżurujący członkowie bandy dawali mu znak kapeluszem, że droga jest wolna i że niebezpieczeństwa w postaci policji niema.

Nowak, obładoway rulonami, znikał, w umówionych zaś punktach rozdawał paczki.

Tymczasem wywiadowcy, śledzący Nowaka krok za krokiem, zatrzymywali po pewnym czasie kolporterów. Nowak zaś, nie zorjentowawszy się w sytuacji, szedł dalej i z kolei wręczał rulony.

Należy zaznaczyć, że dzięki dobrze zorganizowanej i obmyślanej akcji ze strony warszawskiego urzędu śledczego, w ciągu ostatnich kilku dni pochwycono wszystkie nici organizacji fałszerskiej.

Zatrzymano ogółem 60 osób.

Fabryczka istniała półtora roku i w ciągu tego czasu wyprodukowano fałszywych monet na dziesiątki tysięcy złotych.

Urządzenie fabryki fałszywych pieniędzy było pierwszorzędne.

Po aresztowaniu całej bandy, zdarzył się charakterystyczny wypadek. Znany oszust warszawski, Lejba Komorowski, pragnąc coś zarobić na tym interesie i powołując się na rzekomo wielkie stosunki w urzędzie śledczym, podjął się uwolnić aresztowanych i w tym celu prowadził konszachty z rodzinami uwięzionych. Tak długo kręcił się na terenie urzędu śledczego, iż w końcu wkręcił się do kryminału.

Likwidacja zniesionych powiatów.

W związku z likwidacją niektórych powiatów na terenie Województw centralnych, Ministerstwo spr. wewnętrznych przesłało zainteresowanym wojewodom wyjaśnienia w sprawie sejmików i wydziałów powiatowych.

W powiatach, przejmujących agendy powiatów likwidowanych, utrzymane zostaną zasadniczo dotychczasowe sejmiki powiatowe, przyczem skład ich powinien ulec odpowiedniemu uzupełnieniu przez wprowadzenie doń delegatów przyłączonych gmin wiejskich i miast.

Z chwilą likwidacji danego powiatu organa jego, jako związku komunalnego przestają prawnie istnieć, wygasają więc mandaty członków sejmiku powiatowego. Zatem nie może być mowy o automatycznem wejściu członków sejmiku powiatu likwidowanego do sejmiku, obejmującego jego agendy, lecz delegaci przyłączonych gmin i miast powinni być wybrani drogą wyborów uzupełniających.

Rewindykacja zbiorów bibljotecznych z Z. S. S. R.

Delegacja polska w mieszanej Komisji Specjalnej w Leningradzie nadesłała do Warszawy transport druków, rewindykowanych na podstawie art. XI Traktatu Ryskiego z b. ces. Bibljoteki Publicznej w Leningradzie. Druki te, w ilości około 3 tys. pochodzą z księgozbioru Załuskich, z Tow. Przyj. Nauk i z bibljotek rozmaitych wybitnych osobistości historycznych, jak prymasa St. Karnkowskiego, J. Niemcewicza, Staszica, jen. Dąbrowskiego i inn. Zbiór ten zostanie przekazany Bibljotece Narodowej w Warszawie, która niedawno otrzymała rewindykowanej z tejże Bibljoteki Publicznej w Leningradzie, kolekcję najstarszych druków z XV w. t. zw. inkunabułów, stanowiących rzadkie okazy sztuki drukarskiej na Zachodzie. W nadesłanej partji zwracają uwagę incunabula catenata — średniowieczne druki z łańcuchami, za pomocą których księgi były niegdyś przykute do pulpitów bibljotek klasztoru Benedyktynów na Łysej Górze, skąd pochodzą. Ksiąg takich otrzymaliśmy 5 na ogólną liczbę 16, posiadanych przez b. ces. Bibljotekę Publiczną w Leningradzie.

Ważne wykopaliska na Pomorzu.

W swoim czasie donosiliśmy o odnalezieniu w Gostkowie w powiecie toruńskim cmentarzyska z okresu rzymskiego. Obecnie podajemy dalsze następujące szczegóły.

Cmentarzysko było miejscem wiecznego spoczynku ludów, żyjących w kilku epokach. Na terenie zbadanym dotychczas, znaleziono siekierki pochodzące z młodszej epoki kamiennej (około 5000 lat przed nar. Chr.) dalej groby całopalne kultury łużyckiej (słowiańskiej) z epoki żelaznej (około 800 lat przed nar. Chr.)

Dotychczas odkopano w Gostkowie około 20 grobów tej kultury. Wszystkie znajdowane szkielety były poukładane w regularnych rzędach i odstępach, co dowodzi, że podczas grzebania stosowano pewien wyraźny system. W grobach tych znaleziono cztery bransolety o pięknej formie i bogatej ornamentacji, cztery zapinki, kolię z bursztynów, pięknie malowanych, grzebień kościany, igłę itp.

Znalezione w tych grobach przedmioty mają dla nauki nieocenioną wprost wartość.

Prócz tych grobów znaleziono groby całopalne, pochodzące z tego samego okresu co groby szkieletowe, jednak należące do innego ludu. Grobów takich odkryto dotychczas sześć. Znajdują się one na głębokości 50—60 cm. Każdy grób zawiera od 1—5 naczyń wypełnionych popiołami. Wewnątrz tych naczyń znajdują się ozdoby, które palono razem ze zmarłymi, jak zapinki, klamry, grzebienie, itd.

Czwartym rodzajem grobów, jakie odkryto na terenie Gostkowa, są groby jamowe. Jak wynika z badań przeprowadzonych nad tego rodzaju grobami, powstały one w ten sposób, że do jamy grobowej wsypywano kości spalone, wraz ze szczątkami stosu, naczynia, oraz spalone ozdoby.

Masowy udział Hucułów w obchodzie święta 3 maja w Nadwórnej.

Każdy zbożny ludzki czyn, każde samozaparcie i poświęcenie się dla sprawy polskiej na kresach, wydaje w rezultacie plon chwalebny.

Oto byliśmy świadkami masowego udziału ludności huculskiej w obchodzie Święta 3-go Maja w Nadwórnej, która ściągnęła tu z gór, by potwierdzić swe lojalne, obywatelskie ustosunkowanie się do Państwa, na przekór wszelkim prowodyrom.

Przed gmach Starostwa ruszył olbrzymi pochód hucułów, oraz defilada Oddziału strzelców, legjonistów, inwalidów i innych organizacyj, kierowanych sprężystą ręką inspektora Wydziału Powiatowego Leona Walickiego, popularnego działacza społecznego i b. oficera-legjonisty.

„Gwoździem“ uroczystości był dekoracja kilkunastu hucułów-legjonistów Krzyżami Niepodległości, którą dokonał starosta Zeiss. Warto przypomnieć, że w krwawych bojach Żelaznej Karpackiej Brygady wzięła również zaszczytny udział ludność huculska, dając Legjonom dwie kompanje wyborowego ochotnika-żołnierza.

Przypomnieć również należy, że biedną ludnością huculską zajął się z troską szczególną b. starosta nadwórniański, a obecny wicewojewoda stanisławowski Franciszek Sokół. Pozostawił tu najlepszą o sobie pamięć, bo też dziwnie tu urzędował. Włożył huculską baranicę i czapkę, wziął kij do ręki i ruszył w teren. Wszędzie go było pełno. Rychło też dał się poznać swą energiczną akcją, niosąc pomoc biednej huculskiej ludności i podtrzymując polskość na kresach. Swą dobroczynną akcją pozyskał na zawsze serca hucułów i wzruszał starych ukraińskich polityków, czynem dając im do zrozumienia, że Rząd Marszałka Piłsudskiego nie czyni różnicy między obywatelami, tworząc równe prawa i równe obowiązki.

Takich Sokołów niestety jest bardzo mało, ale gdyby ich było więcej zwłaszcza na naszych kresach, gdzie Polskę trzeba jeszcze utwierdzać i budować żeby promieniowała cywilizacją i swą kulturalną liberalną tradycją, kwestja mniejszości narodowej z pewnością by nie istniała.

Ostatnio Sekcja Pomocy Huculszczyźnie przy Wojewódzkim Komitecie dla spraw bezrobocia, rozdzieliła z inicjatywy wicewojewody Sokoła 30 wagonów kukurudzy i kilka wagonów ziemniaków między ubogich hucułów, wskutek panującego w tych stronach zastoju w przemyśle drzewnym.

Termin jesienny gimnazjalnych egzaminów dojrzałości dla eksternów.

Kuratorjum O. S. Lwowskiego zawiadamia interesowanych, że pełne egzaminy dojrzałości dla eksternów odbędą się w terminie jesiennym 1932 r. w październiku i listopadzie; uzupełniające zaś egzaminy we wrześniu.

Podania należy wnosić do Kuratorjum do dnia 31 maja 193p r. włącznie i dołączyć do nich w oryginale: metrykę urodzenia, posiadane świadectwo szkolne, względnie przy uzupełniającym egzaminie gimnazjalne świadectwo dojrzałości, świadectwo moralności świeżej daty, życiorys, wykaz lektur z języka polskiego i obcych, trzy wyraźne fotografje ze stwierdzeniem na jednej z nich tożsamości osoby przez urząd gminny i odcinek czekowy Pocztowej Kasy Oszczędności, jako dowód opłacenia taksy egzaminacyjnej w kwocie 60 zł. na konto Kasy Urzędu Skarbowego I we Lwowie Nr. 38001 na fundusz specjalny Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego „Taksa administracyjna“ za egzamin dojrzałości.

Podania nienależycie udokumentowane i wniesione po dniu 31 maja 1932 r. będą odmownie załatwione.

Moda ściśle krajowa.

Niewiadomo, czy to wskutek kryzysu, czy też zwykłego kaprysu przysłowiowo fantastycznej mody, najmodniejsze tego lata będą rzeczy najtańsze. Mianowicie — batysty, markizety, etaminy, gładkie i wzorzyste, najprzeróżniejsze. Ale nie jedwabie. To grunt.

Od kilku lat nie można było obyć się w lecie bez jedwabnych sukienek. Na prześliczne wzory etamin, elegancka pani patrzyła z politowaniem, jak na ubogich krewnych z prowincji. Owszem, to dobre na letnisku, na wsi... Ale w mieście? Ale na wizytę Do teatru? Nigdy! „To po praniu wygląda jak szmatka", pogardliwie mówiła miejska elegantka. A tymczasem moda, jak zwykle, musiała przyjść do nas z zagranicy, aby być uznaną powszechnie. A ponieważ przyjęły już ją artystki i osoby nadające ton modzie w całej Polsce, więc należy spodziewać się, że zostanie skwapliwie przyjęta przez ogół.

Tylko — co za ironia losu! Materjały wogóle są teraz tak tanie, że nie odczuje się tak dotkliwie różnicy w cenie. Jedwabną sukienkę można dziś również mieć niedrogo. Ale gdyby nawet jedwab stał się tańszym od bawełny, to można być pewnym, że nie będzie miał powodzenia, jeśli modniejsza jest ta ostatnia. Przypadkowo też moda okazała się w stosunku do nas bardzo patrjotyczna: może wpłynie na ożywienie przemysłu przędzalniczego. I to dobrze.

Ameryka, która wprawdzie mody sama nie stwarza, ale szarżuje i przejaskrawia pod każdym względem, wyklęła jedwabie już w zeszłym roku. Sukienki jedwabne były tam wówczas tańsze od batystowych.

Trzeba z uznaniem podkreślić, że najładniejsze desenie można znaleźć właśnie w etaminach i markizetach. Ładniejsze nawet, niż w materjałach jedwabnych, poza chiffonami, które są zwiewne i urocze, ale strasznie cieniutkie i przeźroczyste. To też wobec taniości będzie bardzo trudno walczyć w tym roku z pokusami. „Tak tanio, że zamiast jednej jedwabnej sprawię sobie dwie etamitowe", pomyśli niejedna pani. A do tego motyw patrjotyczny, wspomniany wyżej... Posłuży on pewnie jako ostatni argument, ciężka kolubryna, wytaczana w przeprawie z mężem o rachunek.

Żeby wyczerpać tę kwestję, trzeba jeszcze dodać, że modne są poza deseniowemi zupełnie gładkie batysty. Tyl ko muszą być (i jedne i drugie) bardzo krochmalone po praniu, inaczej rzeczywiście będą wkrótce wyglądały „jak szmatka". I dużo falbanek zawsze dobrze robi w lekkich materjałach. Do sukienek z jednokolorowego batystu bardzo modne są szerokie szarfy — ale te już jedwabne, niema rady — z dużą kokardą z tyłu. Jak dawniej w sukienkach dziecinnych.

A jeżeli można sobie pozwolić na sprawienie kapelusza koloru szarfy, to już będzie bardzo ładna i elegancka całość.

Anita.

Kto może wyjechać do Argentyny?

Syndykat Emigracyjny zawiadamia, że do Argentyny wyjeżdżać mogą poza posiadaczami kart wezwań od krewnych i znajomych, rolnicy samotni, rodziny rolnicze bezdzietne i z dziećmi oraz żydowscy robotnicy. Wyjeżdżający muszą posiadać pieniądze na opłacenie kosztów podróży oraz na opłacenie wiz argentyńskich.

Niezależnie od tego do Argentyny mogą wyjeżdżać rodziny osadnicze, składające się conajmniej z 3 osób zdolnych do pracy i posiadające po opłaceniu kosztów przejazdu i wiz argentyńskich dol. 150 na zakup ziemi na terenach kolonji w Missiones. Osadnicy otrzymują ziemię na długoterminowe spłaty po niskiej cenie. Ziemia w Missiones naogół jest urodzajna, klimat zdrowy, odpowiedni dla Polaków. Przy byłym osadnikom udziela wszelkich informacyj Patronat Polski w Posadas.

Karta okrętowa do Argentyny kosztuje zł. 950 od osoby, wiza argentyńska zł. 305.60. Osoby zamierzające wyjechać do Argentyny winne we własnym interesie zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska 124) lub Oddziałów i Agentur na prowincji. Emigrantom Syndykat Emigracyjny wyrabia dokumenty podróży bez żadnych opłat i kieruje do Warszawy grupami z konwojentami, ochraniając wyjeżdżających przed okradzeniem w podróży.

Bank Anglji zakazuje używania kosmetyków.

Dyrekcja Banku Anglji zakazała swym żeńskim pracownikom wpadającego w oczy i nieprzyzwoitego używania środków upiększających, jak pudru, pomadek do warg, różu, czernidła do brwi itp. Pozatem zaleciła dyrekcja noszenie sukień koloru granatowego, czarnego i szarego. Białe bluzki dopuszczalne są tylko letnią porą. Podobne tendencje poczynają uwajniać w ostatnich czasach także prywatne banki.

Wieści z Turki nad Stryjem.

Rada powiatowa turczańska. — Odczyty i pogadanki. — „Wiadomości Turczańskie".

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Wobec powiększenia naszego powiatu o część staro-samborskiego odbyły się w Radzie Powiatowej wybory uzupełniające. Do Wydziału weszli: Dr. Eugenjusz Doboszyński, mgr. Władysław Łuszpiński, ks. Ignacy Kułakowski, Adolf Bernstein, ks. Emil Kalinicz, Władysław Schmidt i Wiktor Wysoczański. Do Rady weszli: Albert Leopold, ks. Jan Fedewicz, bar. Józef Hohendorff, Izydor Glück, Aleksander Komarnicki i Michał Komarnicki, Juljan Martyniec, Wiktor Michalski, dr. Jan Ożga, Władysław Pulnarowicz, Prokop Szeremeta, ks. Ignacy Szych, Aleksander Wartasiewicz, Franciszek Wolff i Witold Zahaczewski. Przed nową Radą stają poważne zadania podniesienia gospodarczego powiatu, obejmującego dziś 99 gmin, skutkiem zastoju w przemyśle drzewnym i ogólnego kryzysu mocno podupadłych.

* * *

Sekcja Szkolnictwa Średniego ZPN. w Turce rozwinęła pod kierownictwem prez. dr. Jacka Jedlińskiego, dyr. tut. gimnazjum wielce ożywioną działalność, szczególnie na polu odczytów i pogadanek, mających na celu pogłębienie wiedzy pedagogicznej i metodycznej członków. Nad referatami prezesa p. t. „Najpilniejsze postulaty pedagogiczne doby współczesnej", „Nowa organizacja szkolnictwa", i „Zagadnienie karty osobowości ucznia" rozwinęły się ożywione dyskusje, w których zabierali głos pp. Głębocka-Ruczkowa, Ścieżyńska, Heilpern, Iwaszków, Mryc i Weissmann.

* * *

Staraniem nopowstałego Towarzystwa Przyjaciół Powiatu Turczańskiego pojawił się w pierwszych dniach maja regjonalny dwutygodnik ilustrowany p. t. „Wiadomości Turczańskie". Nowe pismo postawiło sobie za cel rozbudzenie zainteresowania piękną karpacką połacią kraju i zrozumienia niedocenianych naogół walorów krajobrazowych i klimatycznych tego najdrowszego zakątka Polski. Pomne swoich zadań państwowych na ziemi o różnolitem charakterze narodowościowym i wyznaniowym dąży do wytworzenia atmosfery zgodnej pracy nad podniesieniem kulturalnem i ekonomicznem naszego powiatu.

A. J.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 1/32. Zarządza się umorzenie książeczki wkładkowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Brzeżanach Nr. 9626, wystawionej na nazwisko Ireny Zadoreckiej i wzywa się posiadaczy tej książeczki, aby zgłosili swe prawa do sześciu miesięcy od daty ogłoszenia. 3248

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 11 kwietnia 1932.

LICYTACJE.

E. XVI. 758/31. Edykt licytacyjny. Dnia 30 czerwca 1932 godz. 10 przedpołudniem w biurze XVI. p. II. odbędzie się licytacia realności gm. m. Lwowa 3/16 części z połowy whl. 242 śrdm. a to 3/16 części z połowy dwupiętrowego domu czynszowego we Lwowie u zbiegu ulic Szlarskiej l. 4, i za Zbrojownią l. 5. wartości szacunkowej 5.761.50 zł. Najniższa oferta 2.888 zł. 75 gr. Do realności whl. 242 śrdm. ks. gr. gm. m. Lwowa należą jako przynależności: kraty, okna i t. p. oszacowane na 45 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3192

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.

Lwów, dnia 27 kwietnia 1932.

E. XVI. 9962/30. Edykt licytacyjny. Dnia 6 lipca 1932 godz. 10 przedpołudniem w biurze XVI. II. p. odbędzie się sprzedaż realności gm. m. Lwowa whl. 199/II. dom dwupiętrowy o 3 frontach we Lwowie przy ul. Zygmuntowskiej 17 i Gródeckiej 25, wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 310.260 zł. Najniższa oferta 155.130 zł. Do realności whl. 199/II. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, klozety, muszle wodociągowe, lampy, piece, drzwi, puszki na śmiecie itp. oszacowane na 6.000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3193

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1932.

E. XXVI. 3539/31/7. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Powiatowej Kasy chorych w Drohobyczu strony egzekwującej odbędzie się dnia 15 czerwca 1932 o godz. 10 przedpol. w biurze Nr. 76 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Rychcice whl. 72/2880 1696 szesnaście pgr. i jedna budowlana. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 204.19 zł. Najniższa oferta 136.12 zł. Księga gruntowa Rychcice whl. 72/2880 1694 pgr. 3990. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 19.46 zł. Najniższa oferta 12.96 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3236

Sąd grodzki.

Drohobycz dnia 30 listopada 1931.

E. 1660/31. Edykt licytacyjny. Dnia 14 lipca 1932 godzina 10 rano biuro Nr. 5 odbędzie się licytacja całej realności whl. 543 i 8/32 części realn. whl. 985 gminy Szczawnica ocenionej na 937 zł. 50 gr. Najniższa oferta 625 zł. 3237

Sąd grodzki.

Krościenko n/D., dnia 26 kwietnia -932.

E. 137/29. Edykt licytacyjny. Dnia 15 czerwca 1932 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna przymusowa sprzedaż całej realności lwh. 477 gminy Stary Sącz, oszacowanej na 79.171 zł. 50 gr., najniższa oferta 39.585 zł. 75 gr.; whl. 2164, oszacowanej na 4.702 zł., najniższa oferta 2351 zł.; whl. 2165, oszacowanej na 9.128 zł. 50 gr., najniższa oferta 4.564 zł. 25 gr.; whl. 2166, oszacowanej na 10.988 zł. 70 gr., najniższa oferta 5.494 zł. 35 gr.; połowy realności whl. 1.172, wszystko gmina kat. Stary Sącz, oszacowanej na 317 zł. 75 gr. z przynależytościami, a to z tartakiem i budynkami. 3246

Sąd grodzki.

Stary Sącz, 5 kwietnia 1932.

E. 1430/30. Edykt licytacyjny. Dnia 1 czerwca 1932 godzina 9 i pół rano odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna licytacja realności z domem Jana Kantego Sałapatka z Juszczyna. Cena szacunkowa 2649 zł. 50 gr.

Sąd grodzki.

Maków Podhalański, 4 kwietnia 1932. 3238

E. 9885/31. Edykt licytacyjny. Dnia 23 czerwca 1932 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja 1/4 części realności obj. whl. 154 i 442 gminy Olszanik oszacowanych razem na 2399 zł. Najniższa oferta razem wynosi 1559 zł. 32 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3239

Sąd grodzki.

Sambor, 4 kwietnia 1932.

XI. E. 2433/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 15 czerwca 1932 o godz. 9 w tut. Sądzie biuro 14 odbędzie się licytacja realności whl. 487 gm. kat. Stańków, składającej się z 2 pbud., na których stoi chata, stodoła i stajnia oraz z 5 pgrt. Wartość szacunkowa 1547 zł., najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, 1031 zł. 32 gr. 3247

Sąd grodzki, Oddział XI.

Stryj, dnia 29 stycznia 1932.

V. E. 7081/31. Edykt. Dnia 31 maja 1932, godz. 10, biuro 103 odbędzie się licytacja realności whl. 5610 gm. Stanisławów, składającej się z pbud. 418/4 Przynależności: dom drewniany. Wartość szacunkowa 5437 zł. Najniższa oferta 2718.50 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3245

Sąd grodzki, Oddział V.

Stanisławów, 10 maja 1932.

E. 469/32. Strona zobowiązana Fani Littnerowa w Oświęcimiu. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Marcina i Marji Presslerów w Oświęcimiu odbędzie się dnia 23 czerwca 1932 r. o godzinie 10 przedpołudniem w biurze Nr. 4 na zasadzie uż zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Oświęcim, whl. 1249. Oznaczenie realności: 4281/16925 części tej realności, składających się z parceli budowlanej lkat. 667, z domu jednopiętrowego murowanego, studni kopanej, komórek drewnianych. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 8.726 zł. 43 gr. Najniższa oferta: 4.363 zł. 22 gr. Do realności whl. 1249 ks. gr. gm. kat. Oświęcim należą następujące przynależności, które już zostały objęte ceną szacunkową realności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3244

Sąd grodzki, Oddział III.

Oświęcim, dnia 10 maja 1932.

E. 10209/31/5. Edykt licytacyjny. Dnia 14 czerwca 1932, godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja realności objętych whl. 2464, 2398, 2363, 2362 oraz połowy whl. 825 gminy Kossów. Wartość szacunkowa 2700 zł., 900 zł., 360 zł., 1500 zł. i 950 zł. Najniższa oferta 1800 zł., 600 zł., 240 zł., 1000 zł. i 634 zł. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 3240

Sąd grodzki, Oddział V.

Czortków, 20 kwietnia 1932.

E. 2551/31. Edykt. Dnia 2 czerwca 1932, godzina 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację realności obj. whl. a) 1979, b) 1/2 547, c) 1/2 2202 gm. Zadwórze. Wartość szacunkowa wynosi: ad a) 800 zł., ad b) 300 zł., ad c) 825 zł. Najniższa oferta: ad a) 534 zł., ad b) 200 zł., ad c) 550 zł. i poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Do realności whl. 2202 należą przynależności: dom, stodoła, stajnia, oszacowane na 550 zł. Warunki licytacyjne przeglądać można w tut. Sądzie biuro Nr. 7. 3241

Sąd grodzki, Oddział I.

Gliniany, dnia 10 marca 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 710/32. Dr. Aleksy Teodor Markiewicz, adwokat w Podbużu zgłosił zamiar przesiedlenia się z Podbuża do Podhajec. 3229

Wydział Izby Adwokatów.

Sambor, dnia 9 maja 1932.

II. C. 404/31. Edykt. Strona powodowa Zofja Brandysowa i spóln. wniosła skargę przeciw pozwanemu Jakóbowi i Zofji Brandysom ze Spytkowic o wpis prawa własności. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 24 maja 1932, godz. 9 rano w tym Sądzie biuro Nr. 6. Ponieważ miejsce pobytu pozwanych jest nieznane, ustanawia się Dra Wiktora Kutrzebę, adwokata w Jordanowie kuratorem, który ich będzie zastępował na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni sami się nie stawią i nie ustanowią pełnomocnika. 3242

Sąd grodzki.

Jordanów, dnia 4 stycznia 1932.

Prez. 550/32/19. Dochodzenia celem założenia nowych ksiąg gruntowych rozpoczną się na miejscu w gminie: Lutków dnia 20 maja, a Laszki gościńcowe 1 czerwca 1932. Zainteresowani w zbadaniu stosunków posiadania mogą zgłosić się, wyjaśnić stan rzeczy i chronić swe prawa. 3243

Sąd grodzki.

Mościska, 11 maja 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 24/32. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Mosesa Katza kupca w Kopyczyńcach. Komisarz ugodowy p. Naczelnik Sądu grodz. Grabowiecki w Kopyczyńcach. Zrządca ugodowy p. Jakób Grünfeld, kupiec w Kopyczyńcach. — Audjencja do zawarcia ugody dłużników z wierzycielami jego dnia 27-go maja 1932 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Kopyczyńcach. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 30 kwietnia 1932. 3230

Czortków, dnia 23 marca 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 119/31. Pańko Tetenycz syn Semka z Czarnokoniec małych, żołnierz byłej armji austr. zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do dnia 1 czerwca 1932. 3231

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 24 lutego 1932.

T. 1/32. Erazm Janiszewski s. Józefa z Piszczatyniec, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Krokowskiego adw. w Czortkowie do dnia 15 września 1932. 3232

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 24 lutego 1932.

T. 2/32. Józef Urban syn Pawła z Wygnanki, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do dnia 15 września 1932. 3233

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 26 lutego 1932.

T. 6/32. Tymko Pawluk syn Dmytra w Sadkach, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do dnia 15 czerwca 1932. 3234

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 2 marca 1932.

T. 20/32. Jurko Pszoniak syn Michała z Byczkowiec, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do dnia 31 października 1932. 3235

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 18 kwietnia 1932.

Z życia Związku Strzeleckiego.

Rawa Ruska. Współpraca Baonu Podchor. ze Strzelcem. Rozwój i aktywność Związku Strzeleckiego w Rawie Ruskiej zawdzięczać należy między innymi wybitnej i prawdziwie bezinteresownej współpracy Dcy Baonu Podchorążych w Rawie Ruskiej p. mjra Wyczółkowskiego, który dokłada wszelkich starań i pomocy, by poczynania zarządu i komendy pow. Zw. Strzel., wydały najlepsze rezultaty. Wspomnieć należy, że ku czci Imienin Marszałka Piłsudskiego zostały prawie we wszystkich ruskich gminach powiatu rawsko-ruskiego urządzone Akademje w których czynny udział oprócz strzelców wzięły delegacje podchorążych w grupach po 15 do 20 osób wysłane w teren przez mja Wyczółkowskiego. Zetknięcie przedstawicieli wojska i Związku Strzeleckiego z ludnością ruską, obecną na Akademjach, wywołało najlepsze wrażenie. Oceniając współpracę p. mjra Wyczółkowskiego dla dobra Związku Strzeleckiego, Zarząd i Komenda VI Okręgu Z. S., składa Mu tą drogą podziękowanie i wyrazy uznania.

* * *

Kosów. Święto sadzenia drzewek. Staraniem zarządu pow. Z. S., zorganizowano tu uroczyste sadzenie drzewek owocowych w dniu 20 kwietnia br. Uroczystość poprzedzono nabożeństwem w miejscowym kościele z udziałem przedstawicieli władz, poczem uczestnicy przeszli na miejsce właściwej uroczystości, gdzie przemówił do zebranych prezes Zarządu pow. Z. S., ob. L. Migocki, przedstawiając ideową stronę akcji sadzenia drzewek, oraz powierzył strzelcom młodzieży szkolnej opiekę nad drzewkami. Wskazówek technicznych udzielał instruktor powiatowy P. R., ob. Czernik. Ogółem zasadzono na boisku strzelnicy 20 drzewek owocowych, dostarczonych przez ob. inż. Oskara Friesera kier. Pow. Zarz. drogowego.

Podobną jak w Kosowie uroczystość sadzenia drzewek urządzono 21 kwietnia br. w Kutach.

* * *

Żółkiew. Kurs referentów wychowania obywatelskiego. Komenda VI Okręgu Z. S., w porozumieniu z Zarządem Pow. Z. S., w Żółkwi zorganizowała tamże „Kurs-odprawę“ dla oddziałowych referentów wychowania obywatelskiego tamt. powiatu. Z ramienia Komendy VI Okr. przybył ref. wych. ob. Wł. Pasek. Imieniem Zarządu Z. S., powitał przybyłych na kurs prezes ob. Żychiewicz Marjan inspektor szkolny. Kurs ten zaznajomił referentów ze sposobem wprowadzenia nowej instrukcji i wychowania obywatelskiego, opracowanej i wydanej przez Komendę VI Okręgu Z. S. Ponadto wskazówki praktyczne co do metod pracy świetlicowej podali członkowie Powiat. Komisji Wych. obyw. Z. S. ob. ob. Stanisława Marcinowówna i Stanisław Bietkowski. Kurs zakończono wspólną fotografją i herbatą w lokalu Ogniska Z. P. N., w której wzięła udział p. Żychiewiczowa, przewodnicząca Koła Zw. Ob. Pracy Kobiet i p. Bernatowicz, starosta powiatowy.

* * *

Kosów. Kurs wychowania obywatelskiego. W dniach 27, 28 i 29 kwietnia odbył się taki kurs wychowania Obyw. w Kosowie obesłany licznie przez oddziały Z. S., ze wszystkich zakątków powiatu. Oprócz innych prelegentów, wykładał ref. wych. ob. VI Okręgu ob. Władysław Pasek. Kurs ten został uroczyście zakończony w obecności starosty pow. p. Gallotzy'ego, prezesa pow. Zarządu Z. S., prezesa sądu grodzkiego ob. Rozwody, pow. ref. i ob., inspektora szkolnego ob. Nowosada i kmdta pow. Z. S. ob. por. Raszplewicza.

* * *

Radziechów. „Święcone“. urządził oddz. żeński we własnej świetlicy. Przybyłych gości w osobach: ks. katech. Pilawskiego, prezesa Z. S. ob. Szewczyka, pow. kom. P. W. por. Skwarę, prezesa Koła Przyjaciół Strzelca ob. Łęczyńskiego oraz oddział męski strzelców, powitała prezeska oddz. ob. Skwarowa, oraz chór odśpiewaniem kantaty: „Witajcie nam“. Po ceremonji poświęcenia jadła dokonanej przez ks. katech. Pilawskiego z młodych piersi strzeleckich zabrzmiało potężne „Alleluja“, a następnie składanie życzeń i kolacja przeplatana przemówieniem prezesa oddz. pow. Z. S. ob, Szewczyka i toastami. Miłą niespodziankę sprawiły gościom strzelczynie odegraniem dwóch inscenizacji „Jasiulu“ i „Przyjechał do niej“ przygotowanemi bardzo starannie przez ref. ob. Helenę Rojecką.

* * *

Wolica pow. Żółkiew. Uroczystość „Święconego“ wypadła bardzo okazale, dzięki zabiegom ref. wychowania ob. Procajłównej. Między innymi obecny był starosta pow. p. Bernatowicz, ks. Dutkiewicz, p. p. Ewijowie, dyr. Zajączkowska, Bończar i pow. kom. PW. por. Łuszczyński. Przed złożeniem życzeń podniosłe i piękne przemówienie wygłosił Wbny ks. Dutkiewicz. Miłą to była chwila, gdy składano sobie szczere, podyktowane serdecznością życzenia, a do stóp Tego, który cierpiał za całą ludzkość, płynęły rzewne pieśni Wielkanocne. Po przemówieniu p. starosty wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Rzplitej i Marszałka J. Piłsudskiego. Po kolacji odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach muzyki.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Piątek, 13 maja.

Lwów (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.— 11.58: Retransmisja sygnału czasy z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.20: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 13.25 do 14.45: Przerwa. — 14.45: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.05: Trans. z Warszawy. Komun. gospodarczy i giełda pieniężna. — **15.15: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.25: Trans. z Warszawy. „Film a poradnictwo zawodowe“ wygł. dr. K. Karpowiczowa. — 15.45: Trans. z Warszawy. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — **15.50: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.00: Utwory Liszta w wyk. p. Wenz-Bętkowskiej** (fortepian). — **16.20: „Toki cietrzewi i głuszców“ wygł. prof. Rudolf Wacek.** Trans. na wszystkie stacje P. R. — **16.40: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 16.55: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego. (Linguaphone). — 17.10: Trans. z Wilna. „Od atomu do gwiazdy“ wygł. dr. Stanisław Szeligowski. — 17.35: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: chór męski dyr. Tramw. Miejsk. „Surma“ pod dyr. Wacława Lachmana i orkiestra Reprez. D. T. M. pod dyr. Leona Cymermana. — **18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.15: „Listy i programy“ w opr. dyr. J. S. Petry'ego.** — 19.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **19.35: Sprawozdanie z akcji „Radjo dzieciom“.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Pogadanka muzyczna. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Paula Scheinpflunga i Diez Weismann (skrzypce). W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Feljeton literacki „Szlakiem powieści polskiej“ wygł. prof. Leon Pomirowski. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dod. do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — **22.50 — 24.00: Radjo-film dźwiękowy w II-ch częściach w opr. p. Tadeusza Seredyńskiego.**

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 11 maja.

Gazy wschodnie egz. sprzed. 8.50.

Poza egzekutywną sprzedażą Gazów (po zł. 8.50) bez transakcji.

W płaceniu: Chodorów 88.— zł. Tesp. 80.— zł.

Tendencja utrzymana.

Dolar w obr. pryw. zł. 8.84½—8.85½.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 11 maja.

Na Giełdzie skromne obroty w pszenicy po cenach dotychczas notowanych. **Otręby** obniżyły się nieco w cenie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny giełdowe loco Podwołoczyska.

Pszenica kraj. dwor. od 29.— do 29.50.

Ceny rynkowe.

Otręby pszenne od 12.75 do 13.—; otręby żytnie od 14.— do 14.25.

Ceny rynkowe loco Lwów.

Otręby żytnie od 14.— do 14.25; otręby pszenne od 13.75 do 14.—.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 12 maja.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 proc. poż. iwestycyjna 89,50—89,75; 5 proc. poż. konwersyjna 38,—; 6 proc. poż. dolarowa 56,—; 4 proc. poż. dolarowa 46,75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 48,50—51,75.

WALUTY: Dolar 8,86,50.

DEWIZY: Belgja 125,15; Holandja 361—360.75; Londyn 32,80—32,85; Paryż 35,15; Praga 26,38; Szwajcarja 174.30; Berlin 212,40; N. Jork 8,89,8.

AKCJE: Bank Polski 70,—.

ANTONINA KORCZAK. 5)

V Symfonja.

NOWELA.

Siadam na dywanie i po kilku minutach jesteśmy w najlepszej komitywie. W trakcie zabawy wzrok mój pada na wiszący na ścianie obraz Madonny Sassoferrata. Obraz ten wisiał ongiś w sypialni pani Marty w Sucholowie. Nigdy się jakoś nie mogłam do niego przekonać. Artystycznie jest on może śliczny, ale raził jakoś dziwnie moje uczucia religijne. Więc oczy moje wędrują dalej bezmyślnie po ścianach. I raptem zrzucam gwałtownie z kolan wielkiego misia, niemal, że odtrącam Dasieńka... Z ciemnej ramy patrzy na mnie fotografja szczupłej pani w czarnej sukni i czarnym kapeluszu. Ta pani ma wydatną dolną wargę i oczy głębokie, zlekka skośne, pod łukami nierównych brwi.

— Kto to jest? — pytam.

— To jest mamusia — odpowiada spokojnie Daś.

— Więc jakże ty się nazywasz? — indaguję dalej.

— Nazywam się Adam Ligocki — recytuje dumnie malec.

Ligocki!... A więc syn pani Ligockiej, nie syn Bogdana, jak myślałam dotychczas. A może...? Przyglądam się malcowi, jego zdumiewającemu podobieństwu do Głowińskiego. A w mojej pisarskiej głowie przywykłej do wysnuwania wniosków i domysłów, zaczyna się piętrzyć cały gmach przypuszczeń.

Wtem drzwi się otwierają i wchodzi pani Marta. Jest tak zaskoczona moim widokiem, że zapomina się przywitać. Tylko spojrzenie jej idzie od mej zdziwionej twarzy do portretu pani Ligockiej i do małego Dasia. Widzę w jej oczach, iż błyskawicznie odtworzyła sobie cały bieg mych myśli. Cera jej staje się poprostu szara, a tu na dobitkę Daś klaszcze w rączki i woła:

— Wiesz, ta pani zna mamusię!

— Bardzo przepraszam — mówi teraz z trudem pani Marta — ale ja teraz będę zajęta, muszę Dasia do snu ułożyć.

Ale ja czuję, że za żadną cenę nie odejdę. Wiem, że popełniam karygodny nietakt, że jestem gruboskórna, bezwzględna, co kto che. Pani Głowińska nie protestuje. W tej chwili wiemy obie najdokładniej, co jedna o drugiej myśli. I w milczeniu rozbieramy szczebioczącego za nas Dasia, który usypia wkrótce słodkim uśmiechniętym snem.

— Może wyjdziemy na balkon — mówi pani Marta — taka śliczna, ciepła noc.

Istotnie noc już zapadła. Siadamy w koszykowych fotelikach. Pani Marta otula się szczelnie w szal i widzę, że ręce jej drżą przytem straszliwie.

— Pani Marto!

Głos mój drży również i słowa brzmią urywanie, jak łkanie.

Odruchem, którego skutków już nie obliczam, odruchem ludzkim, kobiecym, odruchem wielkiego współczucia obsuwam się na kolana przed tą milczącą postacią. Doprawdy, że nie obliczam nic i niczego nie chcę osiągnąć. Przez otwarte drzwi wzrok mój pada przez chwilę do wnętrza oświetlonego pokoju, na łóżeczko Dasia, na czupryńkę odcinającą się czarną plamą od bieli wklęśniętej poduszki, na wypukłość różowych policzków i karminową soczystość wydętych warg.

— Czyż mogła być grzechem miłość, która zrodziła to cudo?

Jakim sposobem słowa te zaledwie pomyślane w najskrytszych zakamarkach mej podświadomości, słyszę nagle wymówione głośno, dobitnie; jak i kiedy utorowały sobie one drogę od mego mózgu do ust, zanim zdążyłam skontrolować ich sens, ich znaczenie i doniosłość? Usłyszawszy je, orjentuję się odrazu, że brzmią one fatalnie dwuznacznie. Wygląda to zupełnie tak, jakbym podawała w wątpliwość grzeszność pozamałżeńskiej miłości, podczas, gdy chciałam zapytać o to, czy też Daś naprawdę wziął z niej swój początek. Ale trudno, stało się. Słowa padły i zawisły w chłodnem powietrzu nadmorskiej nocy.

I oto nieruchoma, jakby zastygła twarz pani Głowińskiej zwraca się ku mnie. Dwoje drobnych rąk wpija się rozpaczliwym skurczem dłoni i palców w moje ramiona: fiołkowe oczy szukają mego wzroku.

— Czy pani tak myśli, czy pani tak myśli naprawdę?

Czy ja tak myślę? Gdyby tu chodziło o chłodną dyskusję, o zwykłą wymianę zdań, tobym oczywiście powiedziała, iż wcale tak nie myślę, jak to zrozumiała pani Głowińska: rozpiętość mego współczucia i zrozumienia nie pociąga za sobą bezgranicznej bezwyznaniowej pobłażliwości.

Ale w obliczu tych niespokojnych oczu, pod spazmatycznym naciskiem wiotkich palców, w głuchem przeczuciu jakiejś rozterki, przewyższającej moje najśmielsze przypuszczenia, nie jestem zdolna zastanawiać się nad czemkolwiek.

— Tak... myślę naprawdę — mówię niepewnym głosem i, mówiąc to, jestem zupełnie szczera.

Niech mi Pan Bóg przebaczy, że się na ten jeden raz sprzeniewierzyłam swoim przekonaniom.

. . . .

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.